

GAZETA
BEZPŁATNA

ISSN 1505-5108 NR INDEKSU 350176

Nr 7 (1228)
PIĄTEK
31.07.2020

GAZETA
iŁawska.pl

ŁAWA, GMINA ŁAWA, MIASTO I GMINA SUSZ, MIASTO I GMINA KISIELICE, MIASTO I GMINA ZALEWO

CZYTAJ NAS:

- co miesiąc w gazecie
- codzienne w internecie



Nasz
DOM
S. 11-15



TRZEBA
WIEDZIEĆ
KIEDY
ZE SCENY
ZEJŚĆ

— CHCĘ JUŻ TROCHĘ ODPOCZĄĆ I ZACZAĆ SCHODZIĆ Z TEJ ŁAWSKIEJ, RESTAURATORSKIEJ SCENY. TRZEBA DAĆ SZANSĘ MŁODYM, NIECH SIĘ WYKAZUJĄ — MÓWI MAREK DEMBIŃSKI, (BYŁY JUŻ) WŁAŚCICIEL BARDZO POPULARNEJ ŁAWSKIEJ RESTAURACJI. MIŁOŚNIKÓW TEJ KUCHNI USPOKAJAMY — NOWI WŁAŚCICIELE NIE ZAMIERZAJĄ ROBIĆ REWOLUCJI W MENU, NAZWA „SMOCZA JAMA” TAKŻE POZOSTANIE. **CZYTAJ NA STR. 5**

PREMIERA NOWEJ
KSIĄŻKI ANNY
BALIŃSKIEJ

KSIĄŻKI ||

s. 4



■ Nie ma nic ponad zapach własnej książki – mówi pisarka z Ławy, Anna Balińska. A jeszcze kilka lat temu nie nie zapowiadało, że jej powieści ujrzą światło dzienne.

ŁAWA ZNOWU DA
JAZZU!

KULTURA ||

s. 9



WIELKIE WIDOWISKO
PRZY SIENKIEWICZA

SPORT ||

s. 24

REKLAMA

praca

Hotel & Restauracja
COPERNICUS
Targowisko Dolne 1a, Lubawa

zatrudni

*kelnerki

*pracownika
hotelu

Wynagrodzenie:
3000 zł brutto + premie

Kontakt:
Tadeusz Musiał, 608-284-712

29320luzl-a-M

ODESZLI OD NAS ZA SZYBKO

ŚP. ANDRZEJ GÓRSKI || s. 3 ŚP. ROBERT PANEK || s. 24



REKLAMA

PRANIE DYWANÓW

nowoczesna metoda
"PRANIE DYWANÓW NA WSKROŚ"
czyszczenie w siedzibie firmy,
nie na Twojej podłodze

ODBIÓR I DOSTAWA
GRATIS !!!
czas oczekiwania od 1 - 2 dni robocze
tel. 784 355 362

MYJNIA RĘCZNA
Nowe Miasto Lub. ul. Lidzbarska (Paspół)
tel. 784 355 362



62719mizn-a-M

REKLAMA

SKLEP OGRODNICZY
MAZURSKA KRAINA

ŁAWA, ul. S. Wyszyńskiego 8A, Ława

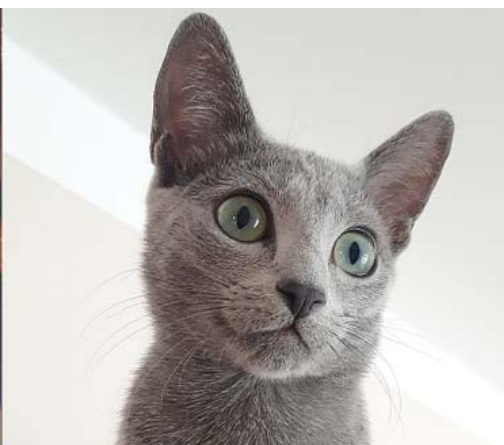
- nasiona rolnicze i ogrodnicze, cebulki
- nawozy, środki ochrony roślin
- donice, skrzynki balkonowe
- folie ogrodnicze, agrowłóknina
- narzędzia, opryskiwacze, akcesoria zraszające
- sadzeniaki
- akcesoria mleczarskie i pszczelarskie

tel. 606 125 461, mazurskakraina.ilawa@wp.pl

6020lizi-a -F

Perła i Nala wygrały w naszym plebiscycie!

PLEBISCYT || 24 psy i 8 kotów zostało zgłoszonych przez właścicieli do naszej sms-owej zabawy Super Pies i Super Kot 2020. Już rozstrzygnęliśmy plebiscyt: zarówno w kategorii Pies jak i Kot zwyciężały reprezentantki Lubawy.



Perła i Nala – zwyciężczynie naszego plebiscytu Super Pies i Super Kot

Czy te oczy mogą kłamać? Te psie i kocie na pewno nie. Można w nich dojrzeć wszystkie uczucia świata, a na pewno miłość i szczerść. Dlatego też zorganizowaliśmy kolejny plebiscyt na Super Psa i Super Kota. Wszelkie szczegóły naszej sms-owej zabawy podaliśmy w artykule opublikowanym wcześniej na naszym portalu www.ilawa.wm.pl.

Plebiscyt trwał od 9 czerwca do 20 lipca. Zdjęcia psów i kotów mogli zgłaszać ich właściciele z terenu powiatu iławskiego (każdy powiat

miał swój odrębny plebiscyt, ale na koniec będzie także wyloniona klasyfikacja wojewódzka). Wystarczyło wysłać fotografię wraz z imieniem zwierzęcia i miejscowością, z której pochodzi oraz telefon kontaktowy do właściciela, pod adres mailowy: ilawa@gazetaolsztynska.pl.

Głosowanie na „Super Psa” i „Super Kota” odbywało się za pomocą sms-ów. Tytuły w danym powiecie zostały przyznane tym zwierzętom, które uzyskały największą liczbę prawidłowo oddanych głosów. Tytuły regionalne otrzymują pies i kot, które

uzyskają największą liczbę głosów ze wszystkich powiatów w danej kategorii.

Ostatecznie na liście kandydatów i kandydatek mieliśmy 24 psy i 8 kotów. Wśród psów zwyciężyła Perła z Lubawy, a wśród kotów (być może jej sąsiadka) Nala, również z Lubawy. Zresztą, w czołówce rankingu obu plebiscytów powiatowych mamy właśnie przede wszystkim przedstawicieli miasta i gminy Lubawa.

>>> Zwycięzcom gratulujemy, wszystkim dziękujemy za udział w naszej zabawie. Wcześniej o tym nie informowaliśmy, ale dla zwycięskich czworonogów



Właścielki Nali już odebrały ufundowane przez iławski sklep „Iguana” nagrody dla swojej kotki – musimy przyznać, że upominków było naprawdę sporo

mamy nagrody niespodzianki! Ufundował je sklep zoologiczny „Iguana” w Iławie, mieszczący się przy ulicy Jagiellończyka. Właścicielka Nali, Julia Knozowska, już odebrała nagrodę dla swojej kotki – musimy przyznać, że upominków było naprawdę sporo, a za ich rozpakowywanie, już w domu, wzięła się sama zwyciężczyni. W sklepie czekają jeszcze nagrody dla Perły.

Dziękujemy „Iguanie” za ufundowanie nagród niespodzianek. Mieszczący się przy ulicy Jagiellończyka 8 (za pocztą główną, vis a vis

biblioteki miejskiej) sklep zoologiczny działa już od 15 lat, a w swoim zasobie ma zarówno asortyment zoologiczny, jak i wędkarski. Zapraszamy do „Iguany”. **Mateusz Partyga**

Wyniki plebiscytu Super Pies (podajemy pierwszą trójkę)

1. Perła z Lubawy 48.0% głosów
2. Kokos z Lubawy 17.6%
3. Ptyś z Kazanicy 15.1%

Wyniki plebiscytu Super Kot (podajemy pierwszą trójkę)

1. Nala z Lubawy 45.7%
2. Muśka z Kisielicy 37.1%
3. Mikuś z Lubawy 10.5%

Nowe ognisko koronawirusa

ZDROWIE || W Bałszycach w gminie Susz w krótkim czasie pojawiło się wiele przypadków zachorowań na Covid-19. Chorzy przebywają w izolacji domowej.

W środę (22 lipca) rzecznik wojewody Krzysztof Guzek poinformował, że w powiecie iławskim pojawiło się 17 nowych zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem. Okazało się, że są to cudzo-

ziemcy pracujący w Bałszycach (gmina Susz) przy zbiorze warzyw i owoców. Część z nich dotarła do Polski przez Czechy i Słowację. Kolejnego dnia pojawiła się informacja o dwóch kolejnych zakażeniach. Ci

chorzy przebywają w izolacji domowej, a osoby, które mogły mieć kontakt z zakażonymi – są w kwarantannie. Łącznie mamy 63 osób zdiagnozowanych, które zachorowały na Covid-19 w powiecie iławskim od po-

czątku pandemii. Wyleczonych – 39 osób.

Tymczasem burmistrz Susza Krzysztof Pietrzykowski publicznie odniósł się do „złej, niedostatecznej” polityki informacyjnej, którą służby odpowiedzialne za działanie

w sprawie Covid-9 prowadzą. Urząd, którego pracą kieruje, nie otrzymał żadnej informacji na temat ogniska koronawirusa na swoim terenie, mówił burmistrz, apelując do sanepidu o poprawienie kontaktów.

eka

ZESPÓŁ „GAZETY IŁAWSKIEJ”



Mateusz Partyga
menadżer ds. oddziału iławskiego/dziennikarz
tel. 89 648 77 36



Edyta Kocyła-Pawłowska
dziennikarka
tel. 89 648 77 36
e.kocyła@gazetaolsztynska.pl



Paulina Kasprzycka
specjalista ds. reklamy i promocji
tel. 89 648 88 91
p.kasprzycka@gazetaolsztynska.pl



Kamila Szpinak
specjalista ds. reklamy
tel. 89 645 39 99
r.lubawa@gazetaolsztynska.pl

GAZETA
ilawska.pl

14-200 Iława
ul. Jana III Sobieskiego 1/1/k
ilawa.wm.pl
ilawa@gazetaolsztynska.pl

Redaktor naczelny „Gazety Iławskiej”
Mateusz Partyga
Reklama w Iławie
tel. 89 648 88 91
Reklama w Olsztynie
tel. (89) 539 77 77

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUKARNIA PRASOWA
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. (89) 639 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

Andrzej Górski – pożegnanie

WSPOMNIENIA || Siedemnastego lipca 2020 r. zmarł Andrzej Górski, wieloletni pracownik Urzędu Miasta w Iławie. Jego śmierć rozwiązała worek ze wspomnieniami. Dzielą się nimi z nami: syn Karol, przyjaciel ze starych, żeglarskich czasów oraz dawni i obecni współpracownicy.

Andrzej Górski był synem kolejarza. Jego ojcu zależało na tym, żeby któreś z dzieci poszło w jego ślady. Andrzej wprowadził maszynistę nie został, ale całe lata przepracował na kolei. Był świetnym organizatorem imprez żeglarskich i innych wydarzeń, choć bardzo chciał być... leśnikiem.

Karol Górski, syn, żeglarz, organizator eventów żeglarskich:

Tata urodził się na Gajerku, we własnym domu. Dziadek i babcia, kiedy przyjechali do Iławy po wojnie, zajęli jeden z wolnych domów. I tu się urodził mój tata. Potem zamieszkał tu z własną rodziną, z żoną Elą i dziećmi. Dziadek mieszkał z nami aż do śmierci w wieku 91 lat. Był bardzo żywotny. Do końca jeździł na rowerze i pielil ogródek. Dziadek był tak samo uparty jak tata. Nie wolno mu było jeździć na rowerze, ale i tak jeździł, więc tata jechał za nim samochodem, żeby go pilnować. I tata tak samo: to, co sobie postanowił, tak musiał być. Nikogo nie słuchał. Tak było na sam koniec z Jego leczeniem. Tylko Prabuty. Po swojemu. Tłumaczyliśmy mu, że może spróbujemy jeszcze czegoś innego. Ale nie chciał. Był mistrzem w swojej upartości (uśmiecha się). Zbierał pomniki przyrody, na przykład jakieś ładne kamienie. Znalazł i mówi: „Zobacz, ale ładny!”. Potrafił zarazić. Zabrał go z lasu i przywiózł. A jeszcze częściej zwoził konary drzew, które miały ciekawy kształt. Szlifował je, lakierował i stawiał w ogródku lub na kominku. Ogródek na szczęście rodzice mają bardzo duży. Kochał przyrodę. Mówił, że się pomylił trochę z zawodem i że powinien być leśnikiem. Między innymi dlatego miał taki samochód – terenowy. W mieście. Kiedy z mamą chodzili do lasu, pokazywał jej: „Zobacz, to żuraw, a tu ślady jakiegoś zwierzęcia”. Pasjonował się tym, a wszystkie okoliczne tereny bardzo dobrze znał, szczególnie od strony wody. W zatoce Widłag na przy-

kład rodzice zbierali żurawinę i grzybki. A kiedy byliśmy z Pawłem mali, pływaliśmy razem na rejsy. W większej grupie, z dziećmi znajomych rodziców. Było bardzo ciepło, mam na myśli i temperaturę, i to, że wszyscy się wszystkimi opiekowali. Wspominam to wspólnie! Chociaż pamiętam, że kiedyś przez tydzień padało. Staliśmy na Kradze. Tata nałowił ryb. Były tam wysokie drzewa, które nas trochę chroniły przed deszczem. Miało być ognisko... Ale jak to, nie będzie? Tata wziął kilka mokrych szczap drewna i rozpalil ogień bez użycia podpałek.

Rodzice wtedy pracowali na kolei. Mieli – z dzisiejszej perspektywy – sporo wolnego czasu. Zaczęli organizować rejsy wędrowne po Jezioraku, na jachtach typu „kaczorek”, w MOS-ie było sześć identycznych. Łącznie około 30 osób. Dorośli byli instruktorami, uczestnicy – w większości to dzieci. Organizowali prawdziwe chrzty żeglarskie, ze smarowaniem się na czarno, chodzeniem po szyszkach i klapsami pagajami w tylek. Tego się już teraz nie robi. Ognisko... szanty... Tak wyglądało moje dzieciństwo. A kiedy z bratem zaczęliśmy pływać sportowo... Tata, choć przyjacielski, to był oszczędny w pochwałach. To była męska miłość.

Był bardzo zaangażowany w pracę. Wiadomo, praca w ICK, letnie wydarzenia, to było absorbujące. Ale on to lubił. Lubiał pracę z ludźmi, lubił ludzi. Dzieci wtedy były już wyrosnięte, nie odczuwaliśmy mocno, że go nie ma.

Miał wszystko poukładane. W papierach zawsze wszystko grało. Musiało być dopięte na ostatni guzik. Ale na ostateczność nie był przygotowany, jeśli chodzi o papiery. Chyba nie sądził... Nikt nie sądził... To zajęło pół roku. W grudniu 2019 r. dowiedział się o chorobie. Nie był na to gotowy. Wydaje mi się, że do końca miał nadzieję, że to się dobrze poukłada. Z tego co pamiętam, nigdy wcześniej nie brał urlopu chorobowego. Cieszył się dobrym zdrowiem. Do pracy jeździł rowerem,



Andrzej Górski zmarł 17 lipca

spędzał czas na żaglach, przy domu też było sporo pracy. Był dość aktywny. Ruszał się.

Miał jeszcze jedną pasję – robił zdjęcia. Dziś wszyscy je robimy, ale wtedy to było o wiele rzadsze zajęcie, nawet nie każdy miał aparat. Fotografował naturę. Sporo zdjęć mamy na slajdach.

Tata był organizatorem. Czy w kulturze, czy w sporcie. Przekładając to na współczesny język: był event menagerem. Można powiedzieć, że poszedłem w jego ślady (śmieje się).

Cezary Królik, przyjaciel z żeglarskich czasów:

Pozналиśmy się z Andrzejem w pracy, w latach 80., na kolei. To było podtrzymanie tradycji rodzinnej, bo Jego tata był maszynistą pierwszej klasy. Zawsze chciał, by ktoś z młodszych pokoleń został maszynistą. Andrzej został kierownikiem magazynu, zresztą bardzo dobrym. Zawsze miał porządek. Kiedyśmy się poznali, pracował na warsztacie, na lokomotywni. Miał już wtedy wasy (śmieje się). Wymienialiśmy poglądy na temat zainteresowań. „Ja – stary żeglarz, ty też”, mówię do Niego, „może byśmy pożeglowali?”. I tak się zaczęło. Długo razem pływaliśmy. Całymi rodzinami. Wówczas powstał klub kolejowy „Passat” w dawnym ośrodku kolejowym. Tam się regularnie, co piątek, spotykaliśmy przy pracy przy jachtach. Tak się rozpoczęła Jego przygoda żeglarska. Organizowaliśmy rejsy rodzinne. Zaczął się

udzielać w nowopowstałym Stowarzyszeniu Sportów Wodnych przy MOS-ie. Tam działaliśmy razem z Wojtkiem Januszem, Zbyszkim Rychlikiem. Całe to środowisko żeglarskie działało na rzecz dzieci.

To był bardzo fajny gość, otwarty na ludzi. Prowadził obozy żeglarskie, na których wyszkolił gros ludzi. Część z nich prowadzi nadal działalność blisko żeglarstwa. Eventy, szkolenia dla żeglarzy itp. Zresztą jak Jego syn, Karol. Dzięki Andrzejowi nasze dzieci dalej uprawiają żeglarstwo. Zostały wtedy zarażone tą miłością. Andrzej wyszkolił całe rzesze zakochanych w żeglarstwie. Nieraz spotykam, na przykład w Siemianach, tę „młodzież”. Zapytają, co słyhać, mówią, że pamiętają Andrzeja. On też prowadził obozy w stowarzyszeniu. Mam miłe wspomnienia z którychś Regat o Błękitną Wstęgę Jezioraka, kiedyśmy się z Andrzejem na nie wybrali. Andrzej chciał koniecznie pływać regatowo (śmieje się). Wzięliśmy Jego starszego syna, Pawła. Miał z 13 lat. Płyniemy elegancko na spinakerze, zadowoleni. Nagle Paweł mówi: „Panie Czarku, coś nam opada na pokład”. Zaczęły puszczać nity od masztu. Maszt nam opadł w środek łódki. Zrobiliśmy wielkie oczy i nie dopłynęliśmy do mety. Miłe wspomnienie mam też z rodzinnego pływania po kanałach.

Nasze drogi rozeszły się w latach 2000. Choć tak nie do końca, bo ja byłem komendantem straży, a on – pracodawcą w zarządzaniu kryzysowym, widywaliśmy się przy okazji narad. To były wspólnie czasy. Zmienił klub, przeszedł do Politechniki, ale nadal bardzo się lubiliśmy. Zawsze zwracał się do mnie „komendant”. Pamiętam, że zawsze go namawialiśmy, żeby rzucił papierosa. Ileśmy się nawalczyli! Dziś go widzę w głowie... zawsze z papierosem. Widziałem go ostatnio, gdy nie mógł rowerem pod górke podjechać. To było dziwne, bo zawsze objeżdżał całą Iławę, sprawdzając, co by tu jeszcze podszepnąć bur-

mistrzowi w kwestiach bezpieczeństwa. Czulem wtedy, widząc go, że nie będzie już dobrze.

Wspomina Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy:

Krótko mieliśmy okazję ze sobą współpracować, rok za ledwie, zanim pan Andrzej poszedł na zwolnienie lekarskie. To była pozytywnie nastawiona osoba, życzliwie podchodząca do wszystkiego, co się działo wokół niego. Miał dystans do trudności, to musiało wynikać z Jego żeglarskiej natury. Rozsiewał wokół siebie przyjazną aurę.

Bernadeta Hordejuk, obecnie przewodnicząca sejmiku warmińsko-mazurskiego:

Pozналиśmy się w pracy, w Centrum Sportu, a pracowaliśmy ze sobą od 1996 r. do 2004 r. Instytucja ulegała przekształceniu, ale nadal współpracowaliśmy. To był bardzo ciepły człowiek. Jeśli chodzi o stronę zawodową, nigdy nie widział żadnych przeszkód, których nie można by rozwiązać. Nie odmawiał nigdy współpracy. Na spokojnie analizował wszelkie możliwości. Nie liczył dni ani godzin. Nie oddzielał skrupulatnie życia zawodowego od prywatnego. Zawodowe sprawy były na pierwszym miejscu. Często, kiedy czarterowaliśmy statek Ilavia, a brakowało drugiego załoganta, płynął osobiście, żeby tylko mieszkańcy lub turyści mogli popływać. A prywatnie miał dwie pasje. Pierwszą była rodzina. Był bardzo dumny z synów, ale podchodził z ogromną pokorą do ich sukcesów sportowych. Kiedy wyjeżdżali na zawody, widać było jego skupienie. Jeśli nawet wyniki były troszeczkę słabsze, jak to w sporcie bywa, nigdy na nic nie narzekał, nikogo nie obwiniał. Nie miał pretensji, tylko uważał, że trzeba dalej pracować. Drogą Jego ogromną pasją były: żeglarstwo i przyroda. Każdą wolną chwilę temu poświęcał, zaraziwszy żonę i synów. Był zarówno z dzieci, jak i wnuczek, bardzo dumny. Wielo-

krotnie o tym rozmawialiśmy. Uważał też za swój sukces ich dobre wychowanie.

Pozналиśmy się na tyle, że mogłam sobie pozwolić na ciągle żartowanie z Jego wąsów. Namawialiśmy go, by je trochę przyciął (śmieje się). Organizowaliśmy sobie spotkania integracyjne. Na jednym z nich wrócił temat wąsów. Powiedział, że nie obetnie, chyba że ktoś to zrobi. Wzięłam nożyczki i ciach! Trochę mu obciąłem, ale już musiał po mnie wyrównać.

Wojciech Żmudziński, obecnie dyrektor Iławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji:

Przyszedłszy do pracy w Iławskim Centrum Sportu i Rekreacji, a konkretnie na stadionie, bo tam się mieściła siedziba Centrum, właściwie w tym samym tygodniu. To był 1998 r. Dyrektorem był wówczas Jerzy Sawicki. Pracowaliśmy biurko w biurko. Kiedyś we dwóch z Andrzejem zrobiliśmy w dwa dni lodowisko na płycie stadionu.

Potem pracowaliśmy razem w Iławskim Centrum Kultury i Sportu. To trwało do 2014 r., kiedy nastąpiło rozdzielenie sportu i kultury. Andrzej postanowił zostać w kulturze, piastował stanowisko kierownika administracyjnego. Cały czas współpracowaliśmy, nawet kiedy przeszedł do ratusza, do wydziału obrony cywilnej. Najbliżej w ostatnich latach pracowaliśmy razem przy organizacji Lotniczej Majówki. Andrzej był zapalonym żeglarzem, był odpowiedzialny przez jakiś czas za organizację Błękitnej Wstęgi. Zawsze się z nim dobrze pracowało, był rzetelny i sumienny.

Edyta Kocyt-Pawłowska

Andrzej Górski

żeglarz
kolejarz
organizator
ojciec, mąż i dziadek
urodził się 1 września 1955 r., zmarł 17 lipca 2020 r.
Msza św. pogrzbowa odbyła się 21 lipca w kościele p.w. św. Brata Alberta w Iławie. Ciało Zmarłego złożono na cmentarzu przy ul. Ostródzkiej.

W niedzielę premiera książki Ani Balińskiej

NIE MA NIC PONAD ZAPACH WŁASNEJ KSIĄŻKI – MÓWI PISARKA Z ŁAWY, ANNA BALIŃSKA. A JESZCZE KILKA LAT TEMU NIC NIE ZAPOWIADAŁO, ŻE JEJ POWIEŚCI UJRZĄ ŚWIATŁO DZIENNE. WKŁADAŁA ZADRUKOWANE KARTKI DO SEGREGATORA I ODSAWIAŁA NA PÓŁKĘ – TAK ZACZĘŁA SIĘ JEJ PRZYGODA Z PISARSTWEM. PISARKA ZE STARĄ DUSZĄ, JAK SAMA MÓWI, COFNĘŁA SIĘ W CZASIE, PISZĄC NAJNOWSZĄ KSIĄŻKĘ. PREMIERA JUŻ W NIEDZIELĘ (2 SIERPNIA).

Dziś Ania ma na koncie już trzecią książkę drukowaną, nie licząc dodatkowych projektów. A zaczęło się podczas pamiętnej kolacji... – Przyszli do nas przyjaciele i Łukasz sięgnął po jeden z moich segregatorów, chcąc sprawdzić, co się w nim znajduje. Zaczął przeglądać,

oceniał, że się to fajnie czyta. Byłam zażenowana, poprosiłam, żeby to schował. Nie chciałam, żeby to przeczytał ani on, ani mój mąż czy tata. Nikomu nie chciałam tego pokazywać. Ale usłyszałam: „Masz wysłać te książki do wydawnictwa, bo jesteś egoistką, że nie dajesz ich poczytać innym ludziom”. Tak mi nagadał (śmieje się). To we mnie kielkowało...

Na początku swojej drogi myślała, że ktoś, kto pochodzi z Ławy, nieznany nikomu, nigdy nie znajdzie wydawcy. Wtedy, po kolacji z przyjaciółmi, Grzegorz, mąż Ani, postawił jej ultimatum: jeśli ona nigdzie nie wyśle swojej książki – on to zrobi. Ubłagała go, żeby tego nie robił... ale następnego ranka sama wysłała pierwowzór do wielu wydawnictw. – Czekam i czekam, z godziny na godzinę odświeżając stronę z mailami. Minał tydzień. Otrzymałam ofertę z jednego wydawnictwa, potem z drugiego. Trzecia dotarła wiadomość z wydawnictwa Białe Pióro. Pani Agnieszka przekonała mnie tym, że potraktowała mnie jak matka, anioł, opiekun. Odpowiadała mi profesjonalnie na wszystkie, nawet banalne pytania. Poczułam się „zaopiekowana”.

Ania wahała się, czy wydać książkę. – Pani Agnieszka odpowiedziała: „Wydajemy! Nie ma nic piękniejszego niż zapach własnej, wydanej właśnie książki”. Otworzyła mi furtkę: gdybym po pierwszej książce poczuła, że to nie



Prosto z drukarni – Sekrety Welu

ten kierunek, skończyłybyśmy współpracę. Ale połknęłam bakcyła, bo rzeczywiście to był piękny zapach.

Kiedy urodziła syna, postanowiła, że teraz skupi się wyłącznie na nim. Nie chciała być trochę mamą, trochę pisarką, a trochę pracownikiem (pracuje w Informacji Turystycznej). I choć sama lubi dużo mówić, to turyści często powierzają jej swoje sekrety, otwierając się przed serdeczną panią od turystyki. – Lubię słuchać i jestem zainteresowana drugim człowiekiem – mówi. – I te wszystkie historie, które słyszę od ludzi

o ludziach, jakoś we mnie rezonują.

Tak zaistniała pierwsza „książka” Anny, nigdy nie wydana. W 2015 powstała „Pod pelargoniovym balkonem”, na początku nie osadzona w Ławie. Pomysł na dodanie wątków lokalnych pojawił się później, co miało wypromować nasze miasto. Podobny pomysł zrodził się przy współpracy z Urzędem Miasta w Lidzbarku nad Welem. Pewnego dnia pisarka odebrała telefon z pytaniem, czy coś teraz pisze. Miała przed sobą jeszcze trochę czasu przed powrotem do

pracy po urodzeniu dziecka. Spotkała się z burmistrzem miasteczka Maciejem Sitarakiem i jego zastępcą Januszem Bieleckim. – Okazało się, że to są fantastyczni ludzie. Młodzi, że świeżym spojrzeniem. A Lidzbark z tymi swoimi starymi kamieniczkami – cudo!

Zaczęła wymyślać historię, ułożyła ją właśnie tam. Często odwiedzała to miasto i wręcz się w nim zakochała. – Tam się żyje spokojniej, „slow”.

Lidzbark bowiem (powiat działdowski), podobnie jak Lubawa, należy do Między-

narodowego Stowarzyszenia Miast Cittaslow.

W książce „Sekrety Welu” Balińska, a czytelnik wraz z nią, cofa się w czasie. Autorka przyznaje, że sama jest trochę retro, ma starą duszę, więc pisanie tej książki było ogromną przyjemnością.

O samej historii oraz upodobnieniu całości do przeszłości Balińska pisze:

Zdjęcia są specjalnie stylizowane na lata 60.te, widzimy rysy starych radzieckich obiektywów czy „kurz”, który osiadł na starych albumach. I choć sesja była robiona współcześnie i wzięli w niej wspaniali modele – Paulina Ługowska oraz Patryk Czapliński, to jednak stylizowana na inne czasy. Dlaczego? Ponieważ książka przenosi nas do Lidzbarka do 1968 roku, w którym to płomienioruda Małgorzata z dobrego domu poznaje niebieskookiego Antoniego, który przy pomocy siostry wychowuje grupę rodzeństwa. Chłopak ima się każdego zajęcia, aby tylko jego bracia nie zasypiali głodni. Los jednak przerywa gorący romans Małgorzaty i Antka. Jednak po latach pojawi się szansa, aby mogli stanąć twarz w twarz. Czy skorzystają z tej okazji? Czy może znów coś stanie na ich drodze?

Miły i niezwykle ważny dla autorki jest też regularny kontakt ze stałymi czytelniczkami i czytelnikami, ale liczy na poznanie następnych. Okazja ku temu pojawi się już za chwilę. Premiera książki „Sekrety Welu” już w najbliższą niedzielę (2 sierpnia), oczywiście w Lidzbarku nad Welem.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Ilu milionerów mieszka w Ławie i okolicy?

GOSPODARKA || Liczba milionerów w stosunku do poprzedniego roku wzrosła w powiecie ławskim o 13 osób. Sprawdziliśmy, ile osób w 2019 roku uzyskało dochód powyżej miliona złotych.

Do Urzędu Skarbowego wpłynęło 41.857 zeznań podatkowych za rok 2019. Wśród nich są zeznania zarówno indywidualne, jak i małżeńskie.

>>>>Zdecydowanie najliczniejszą grupą w całym powiecie są zatrudnieni na etacie, czyli na podstawie umowy o pracę, rozliczający się na druku PIT-37. Takich zeznań podatkowych złożono 33.828.

>>>>Prawie tyle samo osób zdecydowało się rozliczyć

przy użyciu zeznania podatkowego PIT-36 i PIT-28.

PIT-36 dotyczy przede wszystkim osób, które zarabowały prowadząc pozarolniczą działalność gospodarczą opodatkowaną na tzw. zasadach ogólnych przy zastosowaniu skali podatkowej. Takich PIT-ów wpłynęło 3.361.

Przedsiębiorców placących podatek liniowy (PIT-36L) było w naszym powiecie w 2019 r. 1.162.

>>>>Kolejną grupą są osoby, które rozliczyły się na za-



Fot. Pixabay.com

sadach ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych. Z takiego rozliczenia mogą skorzystać ci podatnicy, którzy prowadzą samodzielną działalność gospodarczą lub wspólnicy spółek cywilnych lub jawnych, a także podatnicy rozliczający przychód z najmu, podnajmu, dzierżawy itp. Takich zeznań (PIT-28) złożono 3.121.

>>>>W poprzednim roku 139 osób uzyskało przychód od sprzedaży nieruchomości, rozliczając go na druku

PIT-39. Natomiast 251 osób osiągnęło przychód ze zbycia prywatnych papierów wartościowych lub udziałów w spółkach (PIT-38).

>>>>Z danych, które uzyskaliśmy od naczelnika Urzędu Skarbowego w Ławie, wynika, że w naszym powiecie rozliczyły się 74 osoby, które osiągnęły dochód powyżej miliona złotych. Jest ich o 13 więcej, niż w ubiegłym roku, kiedy składano zeznania za rok 2018.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Zacząłem od grilla na giełdzie samochodowej

SPOŁECZEŃSTWO || Połędwica a la gyros, do tego ziemniaki zapiekane no i zestaw surówek – aż ślinka cieknie na samą myśl. A „Smocza Jama”, która serwowała te i inne dania, zamknięta na cztery spusty od połowy marca! Na szczęście, niedługo ponowne otwarcie restauracji, ale już z nowymi właścicielami.

Od soboty 14 marca tego roku nasza restauracja, podobnie jak wiele takich punktów w Polsce, jest zamknięta z powodu koronawirusa – mówi Marek Dembiński, który w 2006 roku otworzył jedną z najpopularniejszych ławskich restauracji. Przez te 16 lat „Smocza” cieszyła się wysoką renomą wśród klientów, nie tylko z Ławy i okolic. – Nie planowałem ponownego uruchamiania „Smoczej Jamy”, jednak powodem tego nie jest tak bardzo sama pandemia i jej negatywne efekty ekonomiczne, jak fakt, że najzwyczajniej w świecie chcę już trochę odpocząć i zacząć schodzić z tej ławskiej, restauratorskiej sceny. Trzeba dać szansę młodym, niech się wykazują – dodaje półżartem restaurator, który zawsze podkreśla, jak wielką pomoc w prowadzeniu „Smoczej” otrzymywał od swojej żony Iwony, dla której ta restauracja była oczkiem w głowie.

Ten tylko kto prowadził lub pracował w restauracji, w której odbywają się tzw. imprezy okolicznościowe, wie, jak wielka to harówka. Podobny powód zamknięcia lokalu gastronomicznego, czyli chęć odpoczynku, na początku 2017 roku w naszym artykule „Kulinarny koniec świata: już nie zjemy kurczaka z różną od Zechy”, podawała Aleksandra

Zecha, właścicielka likwidowanego wówczas, kultowego baru Capri (mieszczącego się, podobnie jak „Smocza”, przy ulicy Sobieskiego), w którym serwowano zwłaszcza przepyszne kurczaki.

Nie tylko po tym artykule zauważyliśmy (a dowodem są statystyki internetowe), że tematyka kulinarna, gastronomiczna, jest dla mieszkańców Ławy i okolic bardzo ważna. Ławianie lubią dobrze zjeść, a dobrze w tym przypadku oznacza bardziej jakość niż ilość, więc też chętnie czytają teksty o zmianach na gastronomicznej mapie miasta nad Jeziorakiem. Wracamy jednak do „Smoczej Jamy”.

UCZEŃ ZASTĄPI MISTRZA

Marek Dembiński odpuszcza sobie zatem prowadzenie restauracji znajdującej się dosłownie w dawnej piwnicy. Wystarczająco dużo roboty ma w swoim barze bistro oraz w pizzerii, które znajdują się przy ulicy Kościuszki. Teraz skupi się na prowadzeniu tych dwóch punktów, ale przede wszystkim będzie miał w końcu czas na rodzinę i zwiedzanie świata i Polski. – Przez te wszystkie lata człowiek cały czas pracował i nawet nie miał czasu na porządne wakacje, na odpoczynek. Dlatego teraz chcę to zmienić. Na początek zacznę zwiedzać ze swoją rodziną Polskę, potem zoba-



Fot: Mateusz Partyga

Marek Dembiński w kuchni pracuje już od 30 lat! Tu akurat w barze bistro „Centrum”

czymy. Choć z drugiej strony, jezioro Jeziorak, po którym kocham pływać, to dla mnie Sopot, Malediwy, Chorwacja i Karaiby w jednym – mówi zapalony żeglarz, który szczególnie się cieszy na myśl, że teraz więcej czasu będzie mógł poświęcić swoim wnukom.

Dembiński odchodzi, zatem kto za niego? Jak się okazuje, lokal, w którym dalej będzie się znajdowała restauracja, przejmie między innymi jego dawny uczeń sztuki kuchar-

skiej wraz ze współnikami. Na razie obejdzie się bez nazwisk. – W mojej ocenie to fajny, dobry i kreatywny skład młodych kucharzy. Byle komu „Smoczej Jamy” bym nie zostawił – podkreśla ławianin.

ZOSTAJE NAZWA, ALE I MENU

Lepsze jest wrogiem dobrego, a nawet bardzo dobrego. Jak się okazuje, mają tego świadomość nowi właściciele „Smoczej Jamy”, którzy swój biznes otworzą prawdopo-

dobnie w drugiej połowie sierpnia tego roku. – Nowi właściciele poprosili mnie o możliwość zachowania nazwy restauracji. Chcieliby także swoje menu stworzyć na podbudowie mojego. Nie widzę w tym problemu. Znam tych ludzi i wiem, że prawdopodobnie nie obniżą poziomu jedzenia w „Smoczej” – tłumaczy Dembiński. Jest zatem wielka szansa, że zjemy tu jednak m.in. wspomnianą wcześniej połędwicę a la gyros plus ziemniaki zapiekane.

W KUCHNI OD DZIECIAKA

Marek Dembiński praktycznie od najmłodszych lat związany jest z gastronomią, a wielki wpływ na obranie takiego kierunku (zarówno zawodowego, jak i życiowego) miała jego babcia, która sama była zawodową kucharką. To ona uczyła małego Marka pierwszych potraw. Później już poszło i trwa do dziś. – Zacząłem od stoiska z grillem na nieistniejącej już giełdzie samochodowej w Ławie. Zakończyłem tym samym etap parówek z kotła, które wcześniej serwowali moi poprzednicy na giełdzie. Był to prawdopodobnie pierwszy taki grillowy punkt w naszym mieście. Potem biznes ten przejął ode mnie Zbyszek Bólkowski i prowadzi go do dziś, między innymi podczas meczów Jezioraka – wspomina Dembiński.

– Potem zapragnęliśmy wraz z moim kolegą poprowadzić smażalnię ryb w słynnej „Szopie” w Siemianach. Tam spędziłem dziesięć pięknych lat. Następnie był bar „Duet” przy stacji benzynowej przy ulicy Lubawskiej, restauracja „IMD” w Europa Center przy Ostródzkiej, no i tak przenieśliśmy się do czasów najnowszych, czyli działalności pizzerii „La Maro”, baru „Centrum” oraz restauracji „Smocza Jama” – wymienia kolejne etapy swojej zawodowej przygody. Wszędzie szanował ludzi – Marek Dembiński to przykład człowieka, który dzięki poczciwości, uczciwości i szacunkowi wobec innych (i wobec siebie też...) doszedł w biznesie do miejsca, w którym jest obecnie. – Za pośrednictwem „Gazety Ławskiej”, z którą z resztą współpracuję od lat, chciałem bardzo podziękować i pozdrowić moich gości, klientów, partnerów no i pracowników, bez których na pewno nasze dania nie byłyby tak smaczne. Teraz pozostaje mi tylko zaprosić do „Smoczej Jamy”, ale już w nowej odsłonie – kończy restaurator.

Mateusz Partyga

* Tytuł na pierwszej stronie tego wydania „Gazety Ławskiej” (Trzeba wiedzieć kiedy ze sceny zejść) zaczerpnięty został z tekstu piosenki „Niepokonani” zespołu Perfect.

Przenocować lub chociaż się ogrzać

SPOŁECZEŃSTWO || Przy ul. Wojska Polskiego prawdopodobnie powstanie ośrodek, w którym bezdomni będą mogli się zatrzymać na noc lub choćby ogrzać.

Jesteśmy ustawowo zobowiązani do posiadania jako miasto takiego ośrodka – informuje Dawid Kopaczewski, burmistrz Ławy. Na dziś takiej placówki w Ławie nie mamy, a bezdomni z naszego terenu, jeśli są chętni, zostają lokowani w ośrodkach tego typu na przykład w Marwałdzie w powiecie ostródzkim. Wówczas za ich pobyt płaci gmina, z której pochodzi. Ława więc, można w skrócie powiedzieć, wykupuje miejsca dla bezdomnych

ze swojego terenu, bywa, że w noclegowniach na terenie całego kraju.

– Samorząd jest zobowiązany do podjęcia działań zmierzających do powstania takiej placówki u nas – mówi nam burmistrz. Informował już na sesji rady miasta, iż urząd analizuje, w którym miejscu mógłby taki ośrodek powstać. Wymienia się z bardzo dużym prawdopodobieństwem teren przy ul. Wojska Polskiego, naprzeciwko siedziby ZKM. Mia-

sto ma tam swoje działki, które można dostosować pod tę inwestycję. Naprzeciw bazy ZKM miasto posiada dwie działki. – Jedna ma powierzchnię 1,14 ha, druga troszeczkę mniejsza; być może z tej większej wydzielimy część, by powiększyć tę mniejszą, a pozostały hektar być może będziemy chcieli sprzedać – opowiada Kopaczewski. Wówczas pod zabudowę przeznaczonych zostanie ok. 30-40 arów. – Z jednej strony jest to na

uboczu, ale z drugiej – nie bardzo daleko od centrum – podkreśla Kopaczewski. – To nie jest jakaś działka na końcu Ławy, której wykorzystanie w ten sposób tworzyłoby jakąś nieprzyjemną atmosferę – podkreśla.

Teraz urzędnicy muszą ustalić, czy faktycznie na tym terenie będzie możliwe wybudowanie takiego obiektu. – Działka jest na tyle duża, że pozwalałaby na wybudowanie takiej placówki, ale teren nie jest łatwy. Nasze działki są

położone poniżej drogi; jest tam skarpa, więc – kwestia zaprojektowania bezpiecznego zjazdu.

Budynek nie ma być duży, miasto będzie szło w kierunku niewielkiego ośrodka na ławskie tylko potrzeby, pod kątem działalności Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Prawdopodobnie w budynku znajdzie się też miejsce na ogrzewalnię. Będzie to tymczasowe pomieszczenie dla tych, których chcieliby przetrwać, gdy wokół panować będą trudne warunki atmosferyczne, ale bez nocowania.

W Ławie jest ok. 40 bezdomnych osób. Jest to liczba dość płynna, bo część z nich pomieszkuje w pobliskich ośrodkach, a część – pozostaje w Ławie.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Ławianin chce biwakować w lesie

SPOŁECZEŃSTWO || Krzysztof Kurpiecki chciałby pokazać synom, jak się spędzało kiedyś wakacje i zabrać ich na biwak do lasu. Zbiera podpisy za utworzeniem Leśnego Kompleksu Promocyjnego, bo to według niego najlepszy sposób na kemping.

Podpisz petycję do Dyrektora Lasów Państwowych o ustanowienie w naszym regionie Leśnych Kompleksów Promocyjnych. Nie tylko na terenie Parku Krajowego Pojezierza Ławskiego, ale także w lasach wokół Ławy – tak na swojej stronie internetowej pisze Krzysztof Kurpiecki.

– Pojechałem kiedyś do lasu, bo na stronie czaswlas.pl znalazłem informację, że w danym miejscu można biwakować. Zastanawiałem się, czy to jest legalne... że biwakować nie można.

Jak opowiada Krzysztof, zapytał nasze Nadleśnictwa (Ława i Susz) o indywidualne pozwolenie na biwak. Niestety, jak mówi, nie uzyskał satysfakcjonującej odpowiedzi. Zaczął szukać rozwiązania. Znalazł informacje o kilku programach i stwierdził, że sprawa jest prosta. – Żeby wyskoczyć z dziećmi na biwak do lasów wokół Jezioraka, trzeba namówić Dyrektora Lasów Państwowych na ustanowienie tu Leśnych Kompleksów Promocyjnych, a potem namówić nasze Nadleśnictwa do przystąpienia do programu bushcraft i survivalu.

W granicach obszarów objętych pilotażowym programem bushcraft i survivalu można biwakować w dowolnym miejscu w grupie do czterech osób i nie dłużej niż dwie noce z rzędu bez zgody nadleśnictwa (wystarczy je tylko uprzedzić o tym zamiarze pocztą elektroniczną). Biwakujący będą musieli potem przywrócić miejsce do stanu wyjściowego, przed wszystkim posprzątać po sobie – zgodnie z zasadą leave no trace (z ang. nie zostawiaj po sobie śladów), czytamy na internetowej stronie Kurpieckiego.

– To miejsce, w którym się spotkaliśmy (Łasek Miejski), to nie jest dobre miejsce na biwakowanie. Słyszysz? Przez chwilę nie słysząc tu oprócz pociągu, tu zaraz jest stacja Ława Miasto. Trudno w takich warunkach rozmawiać z dziećmi o przyrodzie – przekonuje mnie Krzysztof. Wpadł na pomysł urządzenia obozowiska w lesie, z dala od cywilizacji. – Jednak

to nie jest legalne – informuje. – Kiedyś, za dzieciaka, jeździło się na takie biwaki, okazuje się, że „na nielegalu” – śmieje się. Już w dorosłym życiu, gdy chciałem zabrać synów na biwak, zacząłem się interesować bliżej tym tematem. Musiałbym chyba zdobyć zezwolenie na biwak od leśniczego. Tak było kiedyś. A teraz? Próbowałem w Suszu, w Ławie – nie ma czegoś takiego.

Jak więc biwakować, żeby było i bezpiecznie, i legalnie, i wśród natury?

Krzysztof Kurpiecki zapytał o to w Nadleśnictwach: Ława i Susz. I my również poprosiliśmy o komentarz. Poproszono nas o kontakt z rzecznikiem prasowym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Adam Pietrzak odpowiada: „Aby utworzyć Leśny Kompleks Promocyjny musi zostać spełniony cały szereg warunków. Ponieważ są to obszary funkcjonalne o specjalnym znaczeniu ekologicznym, edukacyjnym i społecznym – nadleśnictwa wchodzące w ich skład muszą charakteryzować się ponadprzeciętnymi walorami oraz spełniać warunki, w których możliwa będzie realizacja celów postawionych przed LKP.

Postulaty i informacje zawarte na stronie internetowej Pana Krzysztofa Kurpieckiego są nieaktualne (pochodzą sprzed 2011 roku). W chwili obecnej funkcjonuje 25, a nie 19 Leśnych Kompleksów Promocyjnych obejmujących 17% powierzchni lasów będących w zarządzie PGL Lasów Państwowe. Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie funkcjonują 2 LKP, a nie 1. Są to: Leśny Kompleks Promocyjny „Łasy Olsztyńskie” obejmujący nadleśnictwa Kudypy i Olsztyn oraz lasy Gminy Olsztyn. Kolejny LKP to Leśny Kompleks Promocyjny „Łasy Mazurskie”, w skład którego wchodzi Nadleśnictwa Strzałowo, Spychowo i Mrągowo (RDLP w Olsztynie) oraz dwa nadleśnictwa i Stacja Badawcza PAN z terenu RDLP w Białymstoku. Tak więc na terenie RDLP w Olsztynie w skład Leśnych



Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Krzysztof Kurpiecki chciałby pokazać synom, jak kiedyś spędzało się lato

Kompleksów Promocyjnych wchodzi 5 nadleśnictw oraz lasy Gminy Olsztyn. Znajdują się tu niezwykle cenne obiekty, jak np. Leśne Arboretum Warmii i Mazur w Kudypach, bogata infrastruktura edukacyjna i turystyczna.

Leśne Kompleksy Promocyjne są nazywane Liderami Edukacji Leśnej Społeczności ze względu na najbogatszą infrastrukturę edukacyjną oraz kadre edukacyjną. Ale edukacja jest prowadzona we wszystkich nadleśnictwach naszego kraju. W 2019 roku z różnych jej form skorzystało około 6,1 mln. osób, w tym prawie 1,9 mln osób skorzystało z tzw. rejestrowanych form edukacji (lekcje terenowe, lekcje w izbach edukacji leśnej, spotkania z leśnikiem w szkole, konkursy leśne etc.). Około 180 tysięcy osób skorzystało z oferty edukacyjnej nadleśnictw RDLP w Olsztynie. Oferty tym cenniejsze, że udział rejestrowanych form edukacji, a więc tych najbardziej wartościowych wyniósł około 60%.

Zgodnie z przepisami ustawy o lasach – lasy będące własnością Skarbu Państwa (80% tych lasów jest w zarządzie PGL LP) są dostępne dla społeczeństwa. I ten warunek (z wyjątkami lasów objętych

ustawowo zakazem wstępu) jest przez wszystkie nadleśnictwa spełniony. Opłaty za korzystanie z obiektów typu pola biwakowe etc. wynikają z konieczności pokrycia kosztów ich tworzenia i utrzymania. A PGL LP prowadzi działalność na zasadzie samodzielności finansowej i pokrywają koszty działalności z własnych przychodów.

Należy zaznaczyć, że zakaz biwakowania wynika z Art. 30, pkt. 10 Ustawy o lasach, który mówi, że zabrania się „biwakowania poza miejscami wyznaczonymi przez właściciela lasu lub nadleśniczego”. Nadleśniczy może samodzielnie wyznaczyć miejsca do biwakowania bez potrzeby powoływania LKP. Swoją decyzję opiera o wiedzę na temat danego terenu i kieruje się troską o przyrodę oraz troską o bezpieczeństwo osób przebywających w lasach.

Ponadto powstanie LKP nie wiąże się automatycznie z utworzeniem obszaru pilotażowego. Konkretnie decyzje co do jego kontynuacji będą podjęte po podsumowaniu tego programu w listopadzie bieżącego roku.

– Tylko w lesie można się wyciszyć. Kompletna natura mi się marzy. Wiem, że wokolicy jest trochę pól biwako-

wych. Można rozpaść ognisko, zakazane jest włączanie radia. I co jest jeszcze? Tłok w sezonie, poza sezonem – takie pola są nieczynne – mówi Krzysztof Kurpiecki.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Powróćmy jeszcze do przepisów, o których wspominał Adam Pietrzak. Zgodnie z przepisami ustawy o lasach (art. 13b)

1. W celu promocji trwale zrównoważonej gospodarki leśnej oraz ochrony zasobów przyrody w lasach Dyrektor Generalny może, w drodze zarządzenia, ustanawiać leśne kompleksy promocyjne.
2. W skład Leśnych Kompleksów Promocyjnych wchodzi lasy będące w zarządzie Lasów Państwowych. Do leśnych Kompleksów Promocyjnych mogą być włączane lasy innych właścicieli na ich wniosek.
3. Leśne Kompleksy Promocyjne są obszarami funkcjonalnymi o znaczeniu ekologicznym, edukacyjnym i społecznym, dla których działalność określa jednolity program gospodarczo-ochronny, opracowywany przez właściwego Dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych.
4. Dla każdego Leśnego Kompleksu Promocyjnego Dyrektor Generalny powołuje Radę Naukowo-Społeczną, do której należy inicjowanie oraz ocena działań podejmowanych w Leśnym Kompleksie Promocyjnym. Zagadnienia dotyczące funkcjo-

nowania Leśnych Kompleksów Promocyjnych są doprecyzowane w Zarządzeniu nr 4 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 18 stycznia 2018 r.

Zgodnie z zapisami ustawy Leśne Kompleksy Promocyjne są obszarami funkcjonalnymi, a nie są samodzielnymi podmiotami gospodarczymi. Nadleśnictwa zarządzające gruntami znajdującymi się w granicach leśnych kompleksów promocyjnych prowadzą działalność w zakresie:

- 1) trwale zrównoważonej gospodarki leśnej w sposób ponadstandardowy, wyprzedzający, a nawet eksperymentalny w celu generowania nowych rozwiązań wykorzystywanych w działalności Lasów Państwowych oraz w lasach innych form własności;
- 2) wprowadzania do praktyki wyników eksperymentów przeprowadzonych na obszarach LKP;
- 3) wspomagania administracji publicznej w sferze dominium (prowadzenie ochrony przyrody sensu stricto);
- 4) stymulowania i koordynowania prowadzenia badań naukowych i doświadczeń nadleśniczych w celu doskonalenia zasad trwale zrównoważonej gospodarki leśnej oraz wprowadzania ich do praktyki w całych Lasach Państwowych;
- 5) wspomagania administracji publicznej poprzez prowadzenie edukacji dla zrównoważonego rozwoju, w szczególności edukacji leśnej, dla szerokiego kręgu społeczeństwa;
- 6) pełnienia wiodącej roli w prowadzeniu przez Las Państwowy edukacji dla zrównoważonego rozwoju, w szczególności edukacji leśnej;
- 7) kształtowania dobrego wizerunku Lasów Państwowych (działalność promocyjna sensu stricto),
- 8) pełnienia wiodącej roli w zakresie komunikacji ze społeczeństwem;
- 9) funkcji dodatkowych wynikających ze specjalizacji poszczególnych nadleśnictw władających gruntami znajdującymi się w granicach LKP;
- 10) prowadzenia szkoleń dla pracowników LP.

Zgodnie z ustawą o lasach każde z nadleśnictw prowadzi trwale zrównoważoną gospodarkę leśną według planu urządzenia lasu, który jest dokumentem nadrzędnym. Zatem – czy można wybrać się na biwak do lasu? Jak wynika z wypowiedzi rzeczniczki Lasów, tak, ale trzeba to uprzednio zgłosić. A wtedy nadleśniczy wyznaczy dla nas miejsce do biwakowania, bez potrzeby powoływania LKP.

Dokąd nową ścieżką rowerową?

Zakończyła się budowa nowej ścieżki rowerowej prowadzącej z Iławy w kierunku Kamienia. To oznacza 890 metrów nowiutkiej, asfaltowej nawierzchni. Teraz można wygodnie dojechać do granic miasta, bez obaw nawet nocą, gdyż ścieżka jest dobrze oświetlona.



Wybudowana ścieżka łączy się na granicy miasta Iławy z istniejącą na terenie gminy wiejskiej ścieżką rowerową prowadzącą w kierunku jeziora Łabędź oraz trasami rowerowymi w rejonie jeziora Jeziorak i wzdłuż rzeki Iławki. – *Gmina Miejska Iława skomunikowała w ten sposób cenne przyrodniczo obszary położone w otulinie Parku Krajobrazowego Pojezierza Iławskiego. Zrealizowana inwestycja będzie służyła okolicznym mieszkańcom, zwiększył potencjał turystyczny Iławy i przyczyni się do propagowania aktywnego, zdrowego stylu życia* – mówi burmistrz Dawid Kopaczewski.



Dodatkowo dla bezpieczeństwa użytkowników przy stromych skarpach zostały zamontowane barierki ochronne. Roboty budowlane wykonało Przedsiębiorstwo Drogowo-Budowlane z Brodnicy, a koszt całej inwestycji wyniósł około 850 tys. zł, z czego ponad 537 tys. zł zostało dofinansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach RPOWiM na lata 2014-2020.



Rzeczpospolita
Polska



Zdrowe życie, czysty zysk

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



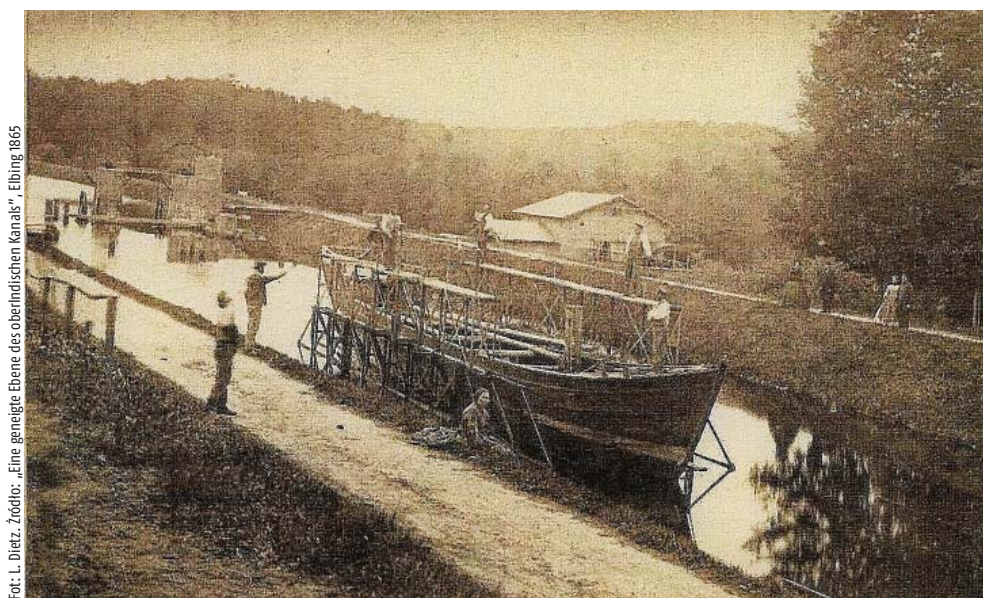
Tak nasz Kanał przegrał z koleją żelazną

REGION || To była bardzo ważna droga handlowa, ale bardzo krótko. O historii Kanału Elbląskiego, otwartego w 1860 r., pisaliśmy już wiele razy. Jednak Kanał szybko stracił swoje strategiczne znaczenia na rzecz żelaznej kolei. A tak do tego doszło...

Najpierw linię kolejową zbudowali w 1825 roku Anglicy. Pierwszą w całych Niemczech linię, między miastami Fürth – Norymberga w Bawarii, oddano do użytku w 1835 r. Zbudował ją król Ludwig I Wittelsbach, który zarazem był inicjatorem powstania w okresie 1835-1845 szlaku wodnego między Dunajem a Menem, czyli Kanału Ludwika. W Prusach wybudowano linię Berlin – Poczdam dopiero w 1838 r., a prace przy budowie Pruskiej Kolei Wschodniej, łączącej Berlin z Królewcem, prowadzono w latach 1846-1853, czyli równocześnie z inną inwestycją – Kanałem Oberlandzkim (dziś Elbląski). Z powyższego wynika, że w pierwszej połowie XIX w. kolej żelazną uważano raczej za nowinkę techniczną, niż jako alternatywę dla budowy kanałów. Inaczej rzecz się miała w czasach późniejszych, o czym będzie dalej.

PRÓBA POCHYLNI BUCZYNIC

Dnia 31 sierpnia 1860 roku odbyła się oficjalna inauguracja Kanału Oberlandzkiego. Przeprowadzono wówczas próbę pochylni Bucznice, jednej z czterech wzniesionych w latach 1855-1860. Na uroczystość przybył z Berlina sam minister handlu, przemysłu i robót publicznych August von der Heydt. W imieniu władz



Pochylnia Bucznice w 1862 roku

mięjskich Elbląga – jak informowała gazeta „Neuer Elbinger Anzeiger” w kolejnych wydaniach: z 1 i 3 września 1860 r. – ministra witali nadburmistrz Burscher, radny Krause, księgarz Lewin i kupiec Johann Schulz. Natomiast elbląskich kupców reprezentowali F. W. Haertel i G. Grunau. Minister zatrzymał się w pobliskim pałacu w Słobitach. Odwiedził także posiadłość w Gładyszach i dopiero nazajutrz udał się w podróż do Elbląga, skąd popłynął parowcem do Krynicy Morskiej.



Pochylnia Bucznice na kolorowej fotografii sprzed 1945 r.

Tyle oficjalnej relacji z elbląskiej prasy. Natomiast o kulisach otwarcia pochylni Bucznice pisała wydawana w Gdańsku przez Alberta W. Kafemanna – „Danziger Zeitung” (nr 696 z 4.09.1860).

DIŹN WCZEŚNIEJ W ŁAWIE

30 sierpnia 1860 roku po godzinie 9.00 przed południem, jak donosiła gdańska gazeta, minister von der Heydt przybył do Ławy w celu odbioru nowej drogi wodnej. Towarzyszyli mu Franz A. Eichmann, nadprezydent Prowincji Prusy i hrabia Botho H. zu Eulenburg, prezydent rejencji kwidzińskiej. Dostojnych gości przyjmowali przedstawiciele władz miejskich Ławy z burmistrzem Benjaminem Springerem na czele oraz delegacja z Ławy, której przewodniczył burmistrz Liszewski.

Burmistrz Springer przemawiając, wspominał o projekcie kolei żelaznej Toruń – Królewiec i prosił von der Heydta o poparcie tegoż, jako bardzo ważnego dla rozwoju gospodarczego dla Ławy i okolic, na co otrzymał ogólną odpowiedź, że poparcie będzie, gdy tylko zaistnieją ku temu odpowiednie warunki. W tym miejscu należy przypomnieć, że już w 1856 r. powstał w Toruniu komitet w celu budowy kolei żelaznej we wschodniopruskiej prowincji. Tego roku też ów komitet wydał publikację na temat projektu linii kolejowej Toruń – Królewiec.

Ponadto Springer podniósł sprawę przeniesienia garnizonu kawalerii do Ławy, dla którego „miasto wcześniej miało wnieść niezbędne budowle”. Von der Heydt obiecał tę prośbę przekazać ministrowi wojny, po czym zapytał burmistrza o opłacalność i użyteczność Kanału. Użyta opinia zaskoczyła berlińskiego gościa. Usłyszał on bowiem, że przewozy drogą wodną z Ławy są „prowizoryczne”, a ewentualne profity nie zrekompensują utraty garnizonu. Kanał przez sześć do siedmiu miesięcy jest nieczynny, a zbudowanych już kosztar, z uwagi na to, iż znajdują się dużo powyżej lustra jeziora nie da się zaadaptować na spichlerze i magazyny.

wać na spichlerze i magazyny.

ŚNIADANIE W „HOTELU DE FAST”

Dyskusję kontynuowano w hotelu Augusta Fasta, gdzie przygotowano śniadanie dla gości. Tu też minister przyjął delegację powiatów Lubawa i Susz. Friedrich A. Kunicke, właściciel majątku rycerskiego i zarazem landrat powiatu lubawskiego wykorzystał sposobność, by ponowić prośbę dot. realizacji wymienionej wcześniej linii kolejowej. Temat ten podchwycił również właściciel majątku z Frednowych – Schmidt, który przedstawił braki i niedostatki w zakresie dróg publicznych, odniósł się do kwestii korzyści i pożytków ze zbudowanego Kanału, a nawet zarzucił władzom państwowym traktowanie Prowincji Pruskiej po macoszemu. Przeciwnie ostatniemu wątkowi „trochę gorliwie” zaprotestował nadprezydent Eichmann wskazując najważniejsze zrealizowane przedsięwzięcia, w tym oddanie do użytku mostu drogowo-kolejowego w Teżewie (w 1857 r. – R. K.), mające wpływ na rozwój Prowincji. Po śniadaniu Jego Ekscelencje wsiały na świąteczne przystrojony parowiec, by udać się na lustrację nowo zbudowanego Kanału.

EPILOG

W maju 1861 r. minister von der Heydt zlecił dyrekcji Królewskiej Kolei Wschodniej kierownictwo przy trasowaniu, pracach niwelacyjnych i wykonaniu niestworzonego projektu linii. Koszty miały ponosić powiaty, przez które zamierzano kolej przeprowadzić. 14 sierpnia 1872 r. pojawiła się w Ostródzie pierwsza lokomotywa z Ławy, a 1 grudnia tego roku oficjalnie otwarto linię do Ostródy. W 1873 r. powstała magistrata Toruń – Ława – Ostróda – Korsze – Wystruć. Ławianie osiągnęli co chcieli, skorzystały też inne miasta, ale znaczenie gospodarcze Kanału zaczęło odtąd spadać...

>>> Korzystałem z artykułu R. Bętkowskiego pt. Jak kolej dotarła do Olsztyna (cz. 3), Debata nr 3/2018.

Ryszard Kowalski

REKLAMA



Rzeczpospolita
Polska



Zdrowe życie, czysty zysk

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



FIRMA DROGOMEX SP. Z O.O. W PRUSZKOWIE

wykonawca inwestycji

pn. „Zagospodarowanie terenów wokół rzeki Ławki na odcinku od mostu kolejowego, poprzez trasę pod mostem Al. Jana Pawła II do połączenia ulic Sosnowa/Świerkowa”

zlokalizowanych na działkach: nr 3, 4/2, 34, 36, 49/1, 49/2, 49/3, 50/5, 50/6, 50/9, 50/12, 50/70 – obręb 6;

216/73, 216/75 – obręb 7, położonych w m. Ława,

uprzejmie informuje, że rozpoczyna roboty związane z ww. inwestycją.

1772012i-A-P

Iława znowu da jazzu!

KULTURA || Iławskie Centrum Kultury zaprasza na Preludium do 50. Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego Old Jazz Meeting „Złota Tarka”, które odbędzie się w dniach 7 – 9 sierpnia w amfiteatrze w Iławie.

Po raz kolejny w mieście nad najdłuższym jeziorem w Polsce będzie można rozkoszować się dźwiękami jazzu tradycyjnego. W samym sercu Iławy, czyli w Amfiteatrze Miejskim wystąpią znakomici artyści, którzy uświetnią całe wydarzenie. Pierwszy dzień Preludium do 50. Międzynarodowego

Festiwalu Jazzu Tradycyjnego Old Jazz Meeting „Złota Tarka” zainauguruje Mini Parada Jazzowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta ZS im. Bohaterów Września 1939 roku. Głównym wydarzeniem wieczoru będą koncerty w amfiteatrze. Wystąpią orkiestry Józefa Eliasza i Michała Jarosa.

Drugiego dnia będziemy świadkami niezwykle koncertu z muzyką rozsmakowaną w dawnych melodiach polskiej przedwojennej rewii i kabaretu w wykonaniu Warszawskiej Orkiestry Sentymentalnej. Tego dnia wydarzeniem towarzyszącym Preludium będzie występ Młodzieżowej Orkiestry Dę-

tej pod kierunkiem Michała Kowalewskiego w restauracji „Stary Tartak”.

9 sierpnia wyruszymy w muzyczną podróż w czasie do znanych, wzruszających i często zabawnych piosenek pierwszych dekad ubiegłego wieku. Nastrojowe tanga miłosne, walce, slow-foxy we współczesnych aranżacjach na jazzowo w połączeniu z pięknym głosem Moniki Borzym, nasyceniem wieloma barwami i odcieniami oraz jej temperamentem dostarczą szczególnych doznań artystycznych. Artysty towarzyszyć będą: Krzysztof Dys na pianinie oraz Grzegorz Piotrowski na saksofonie.

BILETY:

– Sprzedaż online – www.ickilawa.pl (zakładka KUP/ REZERWUJ BILET) oraz na goingapp.pl
– Kasa Kina „Pasja” (w godzinach otwarcia kasy)
– W salonach Empik
– W dniu imprezy w biurze amfiteatru
Ceny biletów:
7 sierpnia – bilet 15 zł
8 sierpnia – bilet 15 zł
9 sierpnia – bilet 20 zł

Porsche zatonięło w jeziorze...

...ale nie na dobre. Niespełna trzy godziny później auto było już na powierzchni. Na miejscu pracowały wszystkie służby ratownicze. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Luksusowy samochód zatonił w piątek (10 lipca) w Dużym Jezioraku. Po 16:00 otrzymaliśmy informację, że straż pożarna jedzie na ulicę Chodkiewicza w Iławie. Okazało się, że przy Porcie Iława do jeziora wjechało auto i zatonięło. Z opowieści świadków wynikało, że prawdopodobnie kierowca pomylił biegi. Porsche wręcz wjechało w jezioro, przejeżdżając niezły dystans od nabrzeża. Dzięki otwartym w samochodzie oknom (lub szyberdachowi) młody mężczyzna wydostał się na powierzchnię o własnych siłach. Był przytomny, na miejscu zajęły się nim służby, a potem został odwieziony na SOR, na badania.



Tymczasem na miejscu trwała akcja. Kierowca mówił, że był jedyną osobą w środku. WOPR-owcy z łodzi, policjanci z brzegu

na podstawie zeznań i zdjęć zlokalizowali możliwe miejsce zatonięcia samochodu. Teraz wystarczyło tylko wyciągnąć samochód na powierzchnię. Niestety, łatwiej napisać niż wykonać. Stojący tuż obok dźwig portowy ma udźwig 1,5 tony; spodziewano się, że zatopione auto z nabraną wodą będzie cięższe. Potrzebny był mocniejszy sprzęt, który zresztą wkrótce nadjechał. Do akcji przystąpił nurek. Zaczepił pasy o dwa koła zatopionego samochodu. Dźwig „podał” łańcuch, który został zaczepiony o pasy. W ten sposób wyciągnięto auto z wody.

Edyta Kocyła-Pawłowska

REKLAMA

EFEKTYWNA Mama

- JESTEŚ MAMĄ?
- BRAKUJE CI SKRZYDEŁ?
- CHCESZ WRÓCIĆ DO PRACY LUB ZAŁOŻYĆ WŁASNĄ FIRMĘ?
- MIESZKASZ NA TERENIE POWIATU IŁAWSKIEGO ? (POZA TERENEM MIASTA IŁAWY)

ZAPRASZAMY NA

BEZPŁATNE WARSZTATY

gdzie?

LASECZNO, k.Iławy

kiedy?

sierpień - wrzesień 2020

SPECJALIŚCI, KTÓRZY POMOGĄ CI W OSIĄGNIĘCIU CELU:

- PSYCHOLOG
- RADCA PRAWNY
- DORADCA ZAWODOWY
- ARCHITEKT

masz pytania?

zadzwoń: 89 648 44 23
537 208 585

więcej info:

e-mail: efektywnamama@gmail.com
facebook: @projekttefektywnamama

PROJEKT DOFINANSOWANY PRZEZ FUNDACJĘ BGK W PROGRAMIE „SKRZYDŁA DLA MAMY”



inkubator technologiczny



REKLAMA

LIBRO
Fabryka Mebli

OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW

na rok szkolny 2020/2021
w celu praktycznej nauki zawodu

stolarza

Podejmując kształcenie zawodowe w naszej firmie, zyskujesz:

- praktykę zawodową w stabilnej i dynamicznie rozwijającej się firmie
- wysoką jakość kształcenia, prowadzonego przez wykwalifikowaną kadrę
- gwarancję zatrudnienia dla najbardziej zaangażowanych uczniów

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt osobisty lub telefoniczny **882 064 397** od poniedziałku do piątku do godz. 15.00.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe Liberacka Danuta, Rodzone 13

Pomógł ciężarnej i ujawnił złodzieja

ŁAWA || W piątek pomógł będącej w ciąży kobiecie, która zemdlła w autobusie jadąc z 2-letnim synkiem. A w środę, nie będąc na służbie, ujawnił złodzieja roweru – starszy aspirant Tomasz Grysz z KPP Ława ten tydzień zapamięta zapewne na długo.

Przypomnijmy: w piątek 26 czerwca ławski dzielnicowy podczas patrolu zauważył stojący na światłach awaryjnych autobus. Pojazd ten zatrzymał się na drodze krajowej nr 16, blokując jednocześnie jeden pas ruchu. — Po podjechaniu do autobusu i rozpytaniu kierowcy okazało się, że w autobusie zasłabła młoda kobieta. St. asp. Tomasz Grysz natychmiast wszedł do pojazdu. Jak ustalił, mieszkanka Ławy jechała ze swoim dwuletnim synkiem — relacjonuje asp. Joanna Kwiatkowska, rzeczniczka prasowa ławskiej policji. W pewnym momencie kobiecie zrobiło się słabo i upadła. Oświadczyła poli-

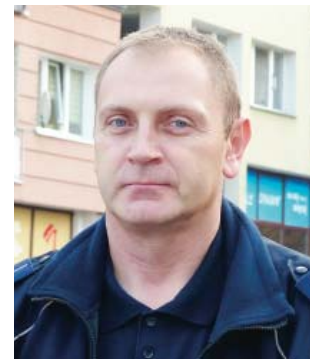


Asp. szt. Tomasz Grysz (pierwszy z lewej) jadąc ulicą Wyszyńskiego w Ławie zauważył rower, którego kradzież dzień wcześniej zgłoszono

cjantowi, że jest w ciąży, nie widzi i drętwieją jej nogi. Funkcjonariusz natychmiast zaczął udzielać jej pomocy przedmedycznej, a kierowcę poprosił o wezwanie karetki pogotowia. — Ratownicy zabrali kobietę do szpitala. Dzielnicowy zajął się w tym czasie jej dwuletnim synkiem. W trakcie dalszych czynności okazało się, że mieszkanka Ławy musi pozostać w szpitalu na obserwacji. Dzięki pomocy dzielnic-

wego kobieta szybko trafiła do szpitala i w zaledwie kilkanaście minut potencjalne zagrożenie na drodze krajowej zostało usunięte — dodaje asp. Kwiatkowska. >>> Kilka dni później (środa 1 lipca) dzielnicowy z Ławy udowodnił, że policjantem jest się zawsze, a nie tylko podczas służby — przynajmniej w jego przypadku. Funkcjonariusz w czasie wolnym od pracy odzyskał rower, który dzień wcześniej

został skradziony z jednego z lokalnych stojaków. — Kiedy asp. szt. Tomasz Grysz jechał do pracy nie przypuszczał, że po drodze odzyska skradziony dzień wcześniej rower. Ławski dzielnicowy jadąc ulicą Wyszyńskiego zobaczył, jak dwóch mężczyzn prowadzi jednośląd. Funkcjonariusz zwrócił na niego uwagę, bo był bardzo charakterystyczny. Policjant pamiętał, że dzień wcześniej został skradziony, gdyż był



Starszy aspirant Tomasz Grysz pracuje w ławskiej policji od 2006 roku

na interwencji dotyczącej roweru — mówi oficer prasowy KPP Ława.

Policjant zatrzymał mężczyzn i o wszystkim poinformował oficera dyżurnego. Przybyli na miejsce mundurowi przekazali rower pokrzywdzonej, a mężczyzn przetransportowali do komendy policji.

— Okazało się, że kradzieży dokonał 31-latek a mężczyźni, którzy prowadzili rower znaleźli go porzuconego przy jednym ze śmietników.



W pewnym momencie kobiecie zrobiło się słabo i upadła. Oświadczyła policjantowi, że jest w ciąży, nic nie widzi i drętwieją jej nogi. Funkcjonariusz natychmiast zaczął udzielać jej pomocy przedmedycznej.

W najbliższym czasie 31-latek ze swojego zachowania będzie tłumaczył się przed sądem — dodaje asp. Kwiatkowska.

Mateusz Partyga

**KUPIĘ
ZIEMIĘ**
nad jeziorem
tel. 533 634 900

88120gggl-A-G

REKLAMA

**KOMINY
Schiedel Wulkan**

PROMOCJA!

KOMIN Schiedel Wulkan
fi 200 8 m

1970 zł



CENTRO-BUD

DYSTRYBUTOR MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH
WODNO-KANALIZACYJNYCH

PW Centro-Bud s.c.

Fijewo 55, 14-260 Lubawa, tel. 89 645 20 99, tel. 508 303 916

Zapraszamy do naszego składu, razem zbudujemy Państwa wymarzony dom.



250 m² wystawki kostek brukowych
Producent kostki brukowej

- projekt podwórka dopasowany do potrzeb,
- megaliskie ceny,
- transport z rozładunkiem GRATIS



BLACHY TRAPEZOWE od 19 zł/m²! Tylko u nas!

Zapraszamy do naszego oddziału! | Możliwa negocjacja cen!



Nasz DOM



11

Dom jednorodzinny czy mieszkanie w bloku?

STYL ŻYCIA || Jedni marzą o własnym domku z dala od hałasu i zgiełku miasta, dla innych szczytem marzeń jest mieszkanie w bloku. W jednym i drugim przypadku nasze wyobrażenia mogą być zupełnie odmienne niż rzeczywistość.

Potoczne opinie mówią o sielance w domku pod lasem i udręce w bloku ze złośliwym sąsiadem za ścianą. Odwracając sytuację, w bloku nie musimy wstać wcześniej aby odśnieżyć podjazd czy napalić w piecu, a we własnym ogrodzie trawa sama się nie skosi. To oczywiste fakty, które nasuwają się jako pierwsze w zestawieniu dom kontra mieszkanie w bloku. Obalmy zatem kilka mitów. Bo czy dom na wsi to zawsze cisza? Wspomniana trawa, koszona w sobotę o 6 rano, czy szczekający pies sąsiada, to hałasy „pewniaki”. Ruch uliczny także może być spory. Jeśli w pobliżu jest gospodarstwo lub pole,

to hałas ciężkich pojazdów może przeszkadzać. A jeśli do jeziora mamy blisko, to latem możemy się spodziewać turystów. Jeśli Twój dom jest jedynym wokolicy za kilka lat może stać w tym miejscu całe osiedle. Warto o tym pamiętać. W bloku z tą ciszą też różnie bywa. Wszystko zależy od lokalizacji i sąsiedztwa. Współcześnie budowane mieszkania są dość dobrze zabezpieczone akustycznie, mimo wszystko absolutnej ciszy nigdy nie będzie.

Dom to przestrzeń, jakiej w bloku trudno doświadczyć. Większa prywatność, każdy z domowników może mieć własny pokój, ale ... trudniej wtedy zacieśniać więzi rodzinne. Na dużej przestrzeni

każdy może rozejść się w swój kąt. Na większej przestrzeni, może przydarzyć się więcej usterek, awarii. Duży dom oznacza też więcej pracy w utrzymaniu porządku. Posprzątanie mieszkania będzie zdecydowanie szybsze do zrobienia.

Czystsze powietrze? Zdecydowanie, za miastem łatwiej tego doświadczyć, pod warunkiem, że nie trafi się sąsiad który pali śmieci w piecu lub wniekoniczny sposób z niego korzysta. Warto pamiętać, że czasami zapachy mogą być uciążliwe. W bloku także mamy do czynienia z uciążliwymi zapachami. Zapach pieczonego ciasta jest przyjemny, ale czasami zdarza się, że ktoś będzie sma-

zył rybę lub palił papierosy, dmuchając wprost na nasz balkon.

Własny dom to wolność. Można w ogródku zrobić grilla, biegać boso po trawie i pić kawę na kocu. Jednak, aby to wszystko mieć, ogród musi stać się naszym hobby. Lekcje tańca, obcego języka, gry komputerowe... nieważne jak spędzałeś wolny czas wcześniej, teraz będziesz go miał dużo mniej. Mieszkanie w bloku można, w pewnym sensie, uznać jako wolność, ponieważ nie ogranicza nas np. codzienne palenie w piecu. To taki klasyczny przykład, jednak ewentualna konserwacja budynku i otoczenia to zdecydowanie obowiązek, który wypełniają zarządcy

nieruchomości, a nie właściciele mieszkań. W domu te obowiązki ciążyą na właścicielu i są nieodłącznym elementem codzienności.

Mieszkanie w bloku jest bezpieczniejsze. Do środka złodziej może dostać się przez drzwi lub okno. Jeśli mieszkamy na siódmym piętrze, opcja włamania przez okno odpada. Dodatkową ochroną są sąsiedzi. Statystyki pokazują, że niestety dość częste są włamania do blokowych piwnic. Dom, posiadając dodatkowe drzwi np. tarasowe czy garażowe, wiele okien na stosunkowo niskich poziomach, w połączeniu z lokalizacją z dala od innych zabudowań, to łakomy kąsek dla amatorów cudzej własności.

CO SIĘ BARDZIEJ OPŁACA: DOM CZY MIESZKANIE?

Odpowiedź na to pytanie uzależniona jest przede wszystkim od lokalizacji nieruchomości i jej powierzchni. Patrząc na to ostatnie kryterium przyjęło się mówić, że 1 m² powierzchni użytkowej domu jest tańszy od takiej samej powierzchni mieszkania.

Szukając dobrej odpowiedzi na to, co jest lepsze mieszkanie czy dom, nie ma jednej dobrej odpowiedzi dla wszystkich. To kwestia bardzo indywidualna. Dlatego zawsze warto rozważyć różne możliwości. Nasze zdolności finansowe i potrzeby zmieniają się wraz z wiekiem.

Ostatecznie jedno, jak i drugie rozwiązanie może być oparte o trudną sztukę kompromisów.

REKLAMA

NOWA INWESTYCJA

Lubawa, ul. S. Wolskiego 2



Budynek wyposażony w windy i garaże

Termin odbioru – grudzień 2021 r.



LPB

LUBAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
WIERZBOWSKI

BUDUJEMY I SPRZEDAJEMY

Lubawa, Fijewo 85C



Mieszkania z windami i garażami

Termin odbioru – lipiec 2021 r.

LPB Zdzisław Wierzbowski

Biuro sprzedaży: ul. Kopernika 65, 14-260 Lubawa, tel. 89 640 75 15 w godz. 7.00-15.00

27820uzl-a-M



Tkaniny obiciowe – jak wybrać idealną

WNĘTRZA || Pokój dzienny to niezwykle ważne miejsce. W przeciwieństwie do sypialni czy kuchni nie dominuje w nim funkcjonalność i praktyczność, a ważniejsze jest dostosowanie go do potrzeb domowników.

Najbardziej poszukiwane w pokoju dziennym jest wrażenie komfortu, relaksu i ciepła. To poczucie w dużej mierze zależy od odpowiedniego doboru kompletów wypoczynkowych i sof. Taki mebel może być również łóżkiem dla gości, miejscem zabaw dla dzieci czy stanowiskiem spotkań przyjaciół.

Ważnym parametrem przy wyborze sof jest tkanina, z której ma być zrobiona. Przy wyborze tkaniny dobrze byłoby wziąć pod uwagę styl naszego wnętrza do którego wybieramy nowy mebel.

O wyglądzie naszych mebli decyduje nie tylko ich kształt, wielkość i układ. Bardzo duży wpływ na ocenę wizualną



kanapy ma rodzaj tkaniny obiciowej, jej kolor, faktura i deseń.

Tkaniny obiciowe są ważniejsze, niż się wydaje. Bawiące się dzieci, ostrzący pazurki kot, wylegujący się pies, towarzyskie spotkania – co jeszcze musi znieść sofa, a raczej tkanina, którą jest pokryta? To pytanie warto sobie zadać, zanim wybierzemy obicie mebla.

Do najbardziej popularnych tkanin tapicerskich, które dominują w Salonach Livingroom są plecionki. Powstają one w wyniku splecenia ze sobą

różnego rodzaju nici tworząc w ten sposób niezwykle kompozycje wzorów i kolorów. Zaletą tkanin plecionych jest szeroki wybór designu, splotu, kolorystyki i włókien. Pozwala to na dobranie optymalnego rodzaju tkaniny obiciowej do swoich potrzeb. Dzisiejsze tkaniny tapicerskie plecionki

to tkaniny, które charakteryzują się odpornością na ścieranie i dużą wytrzymałością. Coraz większym zainteresowaniem cieszą się microfazy. To materiał gęsto tkany z włókien syntetycznych, sprężysty i łatwy w pielęgnacji. Dodatkowe podklejenie tkaniny podkładem z polaru dodaje jej miękkości. Design z wytłoczeniem imitującym skórę staje się coraz większą konkurencją dla dużo droższych skór naturalnych. Nowością, która zyskuje na coraz większej popularności jest mikrofaza z podkładem ze skóry naturalnej. Siedzenie na meblu obitym mikrofazą jest znacznie przyjemniejsze niż na skórze, ponieważ materiał jest miękki i przyjemny w dotyku, nie daje uczucia chłodu.

Wybierając tkaninę na swój wymarzony mebel możemy kierować się najnowszymi trendami mody. Możemy korzystać z przydatnych porad projektantów wnętrz. Miejmy jednak na uwadze, że tworzymy mebel dla siebie, który ma spełniać nasze wymagania.

To my musimy czuć się na nim komfortowo zarówno z punktu widzenia użytkowego jak i wizualnego. Przy wyborze tkaniny obiciowej w większym stopniu kierujemy się naszym stylem życia, naszymi upodobaniami oraz celem, jaki ma spełniać nasz przyszły nabytek. Dobrze dobrana tkanina zapewni, że nasz mebel będzie wyglądał modnie i elegancko przez wiele lat.

źródło:ladnydom.pl

REKLAMA



SALON MEBLOWY

LIBRO
Fabryka Mebli

NAJNOWSZA
KOLEKCJA
JUŻ DOSTĘPNA

Do 20 km dowóz gratis!

Lubawa, ul. Grunwaldzka 22c
tel. 882 001 873

www.salonlibro.pl www.libro-meble.pl

292201uzl-A-G

Jak dobrać dekoracje okien?

WNĘTRZA || Okna bez firan to już przeszłość. Moda na nie już dawno minęła. I bardzo dobrze, bo piękne firany to najlepsze dopełnienie wnętrza. Na oknach coraz częściej goszczą fantazyjne upięcia, romantyczne drapowania i oryginalne tkaniny.

Lekka firanka i długa zasłona — to ponadczasowa klasyka pasująca także do nowoczesnych pomieszczeń. Same zasłony mają bardzo często jedynie rolę ozdoby niż faktycznego zasłaniania okien. Warto jednak dobrze dopasować materiał, aby zasłona nie przytłaczała firanki i odwrotnie, aby firanka nie dominowała. Wybierając okienną dekorację pamiętaj, że bardzo istotną rolę odgrywa tu gramatura materiału. W niewielkim wnętrzu, któremu potrzeba wiele światła, lepiej postawić na delikatne tkaniny, takie jak markizeta, organzyna czy woal.

DO JAKICH WNĘTRZ PASUJĄ DŁUGIE ZASŁONY I FIRANKI?
Kiedyś zasłony dedykowane były jedynie do dużych wnętrz. Dziś coraz chętniej wybierane są do mniejszych pomieszczeń — zwłaszcza do niewielkich, jasnych wnętrz,



w których brakuje nieco przysłonek. Warto pamiętać, że zasłony zawieszane na karniżu tuż pod sufitem i sięgające do podłogi to doskonały sposób na podwyższenie pomieszczenia optycznie.

ZASŁONY I FIRANKI PODPIĘTE Z JEDNEJ STRONY
Jednostronne podpięcie to propozycja dla okien wysokich lecz wąskich lub małych. Sprawdza się także na drzwiach balkonowych np. w sypialni, w której chcesz zapewnić sobie maksymalną intymność i jednocześnie mieć



łatwy dostęp do balkonu czy tarasu. W przypadku dużych, szklanych powierzchni można pokusić się o podpięcie jednej części firany lub zasłony, a drugą pozostawić „luźną”. Świetny efekt gwarantowany!

DEKORACJA OKNA PODPIĘTA Z OBU STRON
W nastrojowych, stylizowanych wnętrzach okna aż proszą się o strojną, niebanalną dekorację! Warto pokusić się o fantazyjne upięcia i zasłony, wykorzystując do tego wszelkiego rodzaju akcesoria ozdobne. Mogą to



być efektowne frędzle czy aplikacje, inne przyciągają wzrok lśniąco kryształkami Swarovskiego. Zasłony będą prezentować się elegancko i klasycznie, jeżeli będą upięte po obu stronach okna. Ważny jest dobór materiału, który po upięciu będzie się pięknie układał.

WZORY - DO JAKICH WNĘTRZ?
Zasłony w kwiaty czy paski same w sobie są bardzo mocnym akcentem. Jeśli do tego dominują odważne kolory to trzeba dobrze przemyśleć

takie rozwiązanie. Jednak gdy wnętrze będzie spójne z ozdobą tego typu, to uzyskamy niebanalne i zaskakujące pomieszczenie.

Wnętrze w stylu prowansalskim lub angielskim z lubią romantyczne motywy florystyczne, krata z kolei doskonale odnajdzie się w stylizacjach klasycznych i rustykalnych. Obicia mebli, dodatki czy same meble powinny tworzyć bazę do wzorzystych zasłon.

ZASŁONY I FIRANKI - BARWNE CZY NEUTRALNE?
Firany i zasłony często dopasowywane są do kolorystyki całego wnętrza, jednak mogą stanowić barwny kontrast. Jedno i drugie rozwiązanie jest dobre. Wnętrze w kremach czy beżach z powodzeniem może być dopełnione czerwonymi zasłonami, aby zamknąć dekorację mocniejszym akcentem. Modne, białe wnętrza, śmiało można ocieplić poprzez odpowiednie

**PIĘKNE FIRANY
DLA TWOJEGO DOMU**

Igielka
Kamila Markowicz

**POMIAR
PROJEKTOWANIE
SZYCIE**

Dojazd do klienta!
tel. 508-223-506

w stronę Tuszewa
(za rondem w lewo)

zasłony. Pomieszczenie nie będzie stwarzało poczucia zimna i sterylności.

Nie ma wątpliwości, ozdoba okna może być wisienką na torcie urządzenia pomieszczenia, ale może także całkiem zniweczyć starania o piękny efekt końcowy. Warto pamiętać, że wchodząc do pomieszczenia, kątem oka, w pierwszej kolejności rzuca nam się okno. Warto poświęcić temu zagadnieniu odrobinę więcej uwagi, aby cieszyć się pięknym oknem na świat.

Alina Laskowska

REKLAMA




**BEZPIECZNIE
KOMFORTOWO
KOMPLEKSOWO**



DŁUGOLETNE DOŚWIADCZENIE



JAKOŚĆ WYKONANIA



NOWOCZESNA ARCHITEKTURA

Biuro sprzedaży:
MAX-COMFORT, Lubawa, ul. Matejki 43

tel. 505 529 295
w godz. 8-16

e-mail: maxcomfort.biuro@gmail.com
www.max-comfort.pl



**W ZWIĄZKU Z DYNAMICZNYM ROZWOJEM FIRMY
POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW OGÓLNOBUDOWLANYCH**
MURARZ • SZPACHLARZ • TYNKARZ • ZBROJARZ
Kontakt: 505 529 295

27420luz-b-M

Rodzaje drzwi tarasowych, na jakie się zdecydować?

DRZWI TARASOWE PRZESUWNE

Najpopularniejsze rozwiązanie w zakresie drzwi tarasowych, najczęściej wybierane przez inwestorów to drzwi podnosząco-przesuwne HST. Ich główną zaletą jest możliwość konstruowania dużych, eleganckich przeszkleń, ale co ważne nawet mimo sporych gabarytów system obsługi pozostaje lekki, umożliwiający wygodne otwieranie i zamykanie, komfortowe dla użytkowników. Drzwi działają w oparciu o innowacyjny podnosząco-przesuwny system otwierania, który delikatnie unosi skrzydło poruszające się na specjalnych rolkach, sprawiając, że otwieranie i zamykanie jest wyjątkowo lekkie. Dzięki konstrukcji niskiego progu i zrównaniu go z płaszczyzną podłogi wewnątrz i od strony tarasu, znacznie ułatwia poruszanie się między wnętrzem i tarasem czy ogrodem, co ma znaczenie zwłaszcza w przypadku osób mających trudności w poruszaniu czy

np. dzieci. Innym typem tarasowych drzwi przesuwanych jest system HKS z funkcją uchylu ruchomego skrzydła. Co oznacza, że oprócz przesuwania w poziomie, mamy możliwość uchylecia ruchomego skrzydła wzdłuż górnej krawędzi, co pozwala na bezproblemowe wietrzenie pomieszczeń.

Kolejnym propozycją drzwi przesuwanych, której bliżej powinniśmy przyjrzeć się inwestorzy ceniący rozwiązania pozwalające na wietrzenie pomieszczeń, jest system odstawno-przesuwny PAS. W tym wariantcie na bezpieczne i energooszczędne wietrzenie szczelinowe pozwala odstawienie skrzydła od ramy nawet na odległość 6 mm. Przy czym ważną jest tu stabilna pozycja skrzydła, dzięki której możliwe jest wietrzenie w każdych warunkach atmosferycznych.

DRZWI BALKONOWE ROZWIERNIE

Klasyczne, dwuskrzydłowe drzwi balkonowe, ze stałym

lub ruchomym słupkiem to właściwie okno o wymiarach pozwalających na swobodne przechodzenie przez nie. Rozwiązanie to, ciesząc się dużą popularnością w przeszłości, obecnie ustępuje miejsca nowoczesnym rozwiązaniom przesuwным. Oczywiście część inwestorów zwłaszcza tych, którzy decydują się wymianę stolarki w domach czy mieszkaniach pozostaje przy tym klasycznym rozwiązaniu. Oprócz tego „balkonówki” sprawdzą się wszędzie tam, gdzie niewielki rozmiar otworu okiennego, będącym wyjściem na taras wyklucza zastosowanie rozwiązań przesuwanych, czy w pomieszczeniach znajdujących się na piętrze domu.

Prócz standardowych rozwiązań przesuwanych czy rozwiernych, istnieją również inne – efektowne i oryginalne. Do takiej grupy możemy niewątpliwie zaliczyć aluminiowe drzwi harmonijkowe.

Źródło: dako.eu



**SPRZEDAŻ MONTAŻ SERWIS
OKNA ROLETY DRZWI BRAMY**

PCV DREWNO ALUMINIUM

- MONTAŻ OKIEN
- MONTAŻ DRZWI ZEWNĘTRZNYCH I WEWNĘTRZNYCH
- MONTAŻ ROLET ZEWNĘTRZNYCH I WEWNĘTRZNYCH
- MOSKITIERY
- MONTAŻ BRAM GARAŻOWYCH

DOJAZD, POMIAR I WYCENA GRATIS!

**SERWIS
GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY!
NASZE PRODUKTY
SĄ OBJĘTE
GWARANCJĄ NAWET
DO 10 LAT!**

ŁAWA al. Jana Pawła II 2A tel. 660 797 975

REKLAMA

17820luz-A-G



**LUBAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
WIERZBOWSKI**

NOWA INWESTYCJA W NOWYM MIEŚCIE LUBAWSKIM JUŻ W SPRZEDAŻY!



FUNKCJONALNA I NOWOCZESNA ARCHITEKTURA
SPOKOJNA OKOLICA W CENTRUM MIASTA
DOSKONAŁA INFRASTRUKTURA, M.IN. ŚCIEŻKA ROWEROWA
LOKALIZACJA: UL. GRUNWALDZKA (80 M OD TESCO)

**LUBAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
ZDZISŁAW WIERZBOWSKI**

ul. Kopernika 65, 14-260 Lubawa, tel. (89) 640 75 15 lub (89) 640 75 10
e-mail: deweloper@lpblubawa.pl

29120luz-A-G



Nowoczesne rozwiązania do drzwi wejściowych

DOM || Drzwi wejściowe to jeden z najważniejszych elementów w domu. Są fundamentem bezpieczeństwa, dlatego nie warto na nich oszczędzać. Wybierając drzwi wejściowe trzeba zwrócić uwagę nie tylko materiał, z których są wykonane.

Drzwi wejściowe pełnią funkcje dekoracyjne i izolacyjne ale przede wszystkim zabezpieczają nasz dobytek przed nieproszonymi gośćmi.

Obecnie na rynek wkraczają nowe technologie. Dzięki nim żyje się łatwiej, ale też zdecydowanie bezpieczniej. Trudno dziś wyobrazić sobie dzień bez laptopa, smartphona czy tabletu. Tradycyjne klucze zastępowane są przez coraz to bardziej nowoczesne rozwiązania, które pozwalają sterować drzwiami smartfonem, otwierać je za pomocą linii papilarnych, a nawet zaopatrzyć w ukryty system antywłamaniowy.

Firma BUDMAR Stolarka aluminiowa oferuje ciekawą

fol. BUDMAR



propozycję jaką jest „Smart Home”, dzięki której za pomocą jednego przycisku w smartfonie lub tablecie, można sterować drzwiami wejściowymi z dowolnego miejsca na ziemi. Przykładowo, nasze dziecko wychodząc z domu nie zabrało ze sobą klucza, co uniemożliwia mu ponowne wejście do mieszkania. w takiej sytuacji wystarczy zadzwonić do rodzica, który za pomocą smartphona otworzy zdalnie drzwi wejściowe.

Innym bardzo popularnym rozwiązaniem jest biometryczna kontrola dostępu - czyli czytnik linii papilarnych. Dzięki temu rozwiązaniu również nie musimy używać tradycyj-

nych kluczy, a pokonanie takiego systemu przez osoby niepożądane będzie bardzo trudne przez bark możliwości nieautoryzowanego użycia drzwi.

BUDMAR Stolarka aluminiowa proponuje również klawiatury do otwierania drzwi - Bluetooth&code, która umożliwia otwieranie drzwi kodem cyfrowym i telefonem komórkowym. Inne rozwiązania, to czytnik RFID - otwieranie drzwi kartą lub brelokiem oraz klawiatury kodowe.

Wybór zatem jest duży. O tym, czy drzwi będą bezpieczne decyduje bardzo wiele technicznych szczegółów. Warto więc zwrócić uwagę na wybór firmy i jej

doświadczenie, czy zastosowane produkty są dobrym, renomowanych firm.

OBECNIE DO OTWARCIA NASZEGO MIESZKANIA NIE JEST POTRZEBNY KLUCZ – WYSTARCZY SMARTPHONE, TABLET LUB TYLKO PRZYŁOŻYĆ PALEC DO CZYTNIKA LINII, ZBLIŻYĆ SIĘ NA ODPOWIEDNIĄ ODLEGŁOŚĆ Z NADAJNIKIEM BLUETOOTH LUB WPROWADZIĆ KOD NA KŁAWIATURZE.

REKLAMA

BUDMAR
STOLARKA ALUMINIOWA

BUDMAR STOLARKA ALUMINIOWA SP. Z O.O. SP. K.

Oddział: Tuczki 10a, 13-220 Rybno

www.budmar-aluminium.pl | e-mail biuro@budmar-aluminium.pl

sekretariat 603 170 799 | kierownik kontraktu 533 192 062

PRODUCENT WYSOKIEJ JAKOŚCI KONSTRUKCJI ALUMINIOWYCH



PRODUKCJA OKIEN, DRZWI, FASAD, STOLARKI PRZECIWPOŻAROWEJ

- doświadczenie • ekspercka wiedza
- dbałość o detale • terminowość

„Do swoich wyrobów używamy jedynie sprawdzonych komponentów, tak, by służyły one przez długie lata. Wyróżnia nas indywidualne podejście do Klienta i dbałość o detale. Posiadamy ekspercką wiedzę techniczną, pomagamy w dobraniu rozwiązań, zapewniamy odpowiednią relację jakości do ceny. Oferujemy zarówno typowe, jak i nietypowe konstrukcje z aluminium. Zachęcam do sprawdzenia, co możemy zaoferować Państwu”.

Właściciel firmy BUDMAR
Karol Marcinkowski



Psycholog doradza terapię naturą

PSYCHOLOGIA || Obniża poziom stresu, lęku, stanów depresyjnych. Reguluje ciśnienie krwi, wspomaga układ odpornościowy i zmniejsza odczuwanie bólu. Podnosi nasz nastrój, energię, a nawet poczucie wartości. Tyle dobrego możemy zaczerpnąć z kontaktu z samą naturą.

Jeśli mieszkasz w mieście i wydaje Ci się, że masz ograniczone możliwości, nic bardziej mylnego. Ogród, park, a nawet jedno drzewo może zapewnić dawkę terapeutycznej mocy.

W 2000 roku Glenn Albracht, australijski profesor upublicznił swoją teorię na temat syndromu zwanego psychoterratic. Terminem tym określa wywołującą stany lękowe i depresyjne traumę spowodowaną oddzieleniem i tęsknotą za naturą. Przyglądając się naszemu życiu, które przebiega w większości w zamkniętych wnętrzach, bardzo łatwo się temu schorzeniu poddać. Wbrew pozorom wystarczy jednak niewiele, aby odzyskać i dbać na co dzień

o tę pełną dobrodziejstwa relację z przyrodą.

Oto kilka sposobów na terapeutyczny, pełen uważności kontakt z naturą, gdziekolwiek mieszkasz:

ZAFASCYNUI SIĘ PRZYRODĄ

Aby skorzystać emocjonalnie, poznawczo i zdrowotnie z naturalnej uważności, nie wystarczy po prostu zerknąć na coś zielonego. Zatrzymaj się, zabaw się w ciekawskiego badacza, który zafascynowany jest wyglądem rozmaitych mieszkańców naszego naturalnego środowiska. Spójrz na kształt liści, jak zachowują się drzewa i woda podczas powiewu wiatru, jak zachowują się kwiaty o poranku i wieczorze, czy jesteś w stanie rozpoznać śpiew

ptaków... Ogranicza nas już tylko wyobraźnia. Uruchom więc wszystkie zmysły i z pełną fascynacją kontempluj przyrodę, wchodząc z nią w nieograniczony kontakt.

JEŚLI MASZ WYBÓR – UPRAWIJ SPORT NA ZEWNĄTRZ

Tutaj znajdą się zwolennicy i przeciwnicy. Bo wiatr, bo deszcz, bo za gorąco na słońcu... Wymówek można znaleźć mnóstwo, ale i na każdą z nich rozwiązanie. I nie chodzi wyłącznie o ubiór lub wyposażenie. Jeśli jesteś osobą, która lubi komfort ponad wszystko, możesz śmiało podzielić sobie rok na sezony, w których częściej będziesz uprawiać sport wewnątrz oraz pory roku, w których przyjemnie będzie

Ci spędzać czas na świeżym powietrzu. Nawet jeśli będą to dwa miesiące w roku, to zawsze coś, prawda? Pamiętaj, że już półgodzinny spacer na zewnątrz przynosi sporo benefitów dla naszego samopoczucia, więc niech chociaż on wejdzie w skład Twoich zdrowych nawyków przez cały rok.

WYCHODŹ NA ZEWNĄTRZ PODCZAS PRZERW W PRACY

Jeśli tylko danego dnia nie istnieje ryzyko, że napada Ci do obiadu, dlaczego nie zjeść go na świeżym powietrzu? Usiądź na ławce blisko jakiegokolwiek zieleni lub fontanny. Jeśli wystarczy Ci czasu po posiłku, po prostu podelektuj się świeżym powietrzem, barwą nieba i być może miłym towarzystwem, jeśli ktoś zechce dołączyć.

CZYTAJ NA ZEWNĄTRZ

Podobnie jak wyżej, mając wybór, gdy tylko nic nie stoi na przeszkodzie, zamiast czytać książkę lub prasę w czterech ścianach, wyjdź z domu. Ostatecznie może to być przecież nawet balkon, jeśli nic w pobliżu nie zakłóca Twojej koncentracji.

HODUJ ROŚLINY WE WŁASNYM DOMU

Jeśli masz ogród, masz ogromne szczęście! Jeśli nie, a Twoje otoczenie przypomina bardziej betonową dżunglę, wciąż nic nie stoi na przeszkodzie, aby czerpać korzyści z połączenia z naturą. Wzbogać wnętrze swojego mieszkania roślinami, dobierz je do własnego gustu i możliwości, zaopiekuj się nimi. Jeśli czujesz przemęczenie spowodowane pracą lub czymkolwiek innym, samo patrzenie na domową zieleni i odcięcie się od wszelkich innych bodźców przez dłuższą chwilę może dać dawkę odpoczynku i ukojenia.

MEDYTUJ POD DRZEWEM

Jeśli masz w pobliżu park lub las, znajdź drzewo, które najbardziej Tobie odpowiada, usiądź pod nim, oprzyj się plecami i po prostu skup się na swoim oddechu. Jeśli masz swoją ulubioną formę medytacji, wybierz właśnie ją. Potem wsłuchaj się w otoczenie, spójrz, co wokół się porusza,



foto: unsplash.com zdjęcie jest ilustracją do artykułu

jak przyroda emanuje kolorami i zapachami. Jeśli zechcesz, za każdym razem wybieraj to samo drzewo. Każdego dnia może spotkać Cię coś zupełnie nowego. Ten sam ptak może usiąść w innym miejscu, kwiaty zaczynają kwitnąć, nagle pojawia się gałąź na ziemi, której poprzednio nie było. Zwracaj uwagę na te niepozorne szczegóły.

PRZECHADZKA GOŁYMI STOPAMI

Pamiętasz, jak podczas dziecięcych zabaw na świeżym powietrzu Twoje stopy częściej nie miały nic na sobie, niż miały? Dlaczego tego nie kontynuować? Zdejmij buty, połącz się z naturą w pełnym tego słowa znaczeniu. Poczuj laskotanie trawy, delikatność piasku, temperaturę, zwróć uwagę, w jaki sposób stawiasz kroki na danym podłożu... Zauważ, jak to uziemienie pięknie uspokaja umysł.

WDYCHAJ ZDROWOTNE AROMATY

Substancje zawarte w olejkach eterycznych większości roślin działają w niezwykle sposób zarówno na nasze zdrowie, jak i samopoczucie. Uspokajają, wyciszają, podnoszą nastrój. Jeśli jesteś więc w lesie lub parku, wdychaj powietrze pełną piersią, ponieważ właśnie poddajesz się wspaniałej kuracji. Podejdź np. do sosny, przejeżdż dłonią po iglastej gałęzi i pocuj ten przynoszący równowagę i lekko pobudzający aromat. Podobny efekt uzyskasz w domu, kupując dobrane dla siebie naturalne olejki aromaterapeutyczne i uwalniając ich zapach poprzez dyfuzor lub kominek. Olejek sosnowy znajdziesz bez problemu, ale jeśli nie przepadasz za leśnymi zapachami we własnym wnętrzu, znajdź coś dla siebie. Dla przykładu, zna-

na wszystkim lawenda uspokoi Cię przed snem, olejki cytrusowe natomiast doprowadzą do harmonii, obniżą poziom stresu i podniosą poziom energii. Upewnij się jednak, czy nie masz żadnych przeciwwskazań oraz, że kupujesz produkty w 100% naturalne i dobrej jakości.

CHCESZ WIEDZIEĆ I POCUĆ WIĘCEJ?

W Japonii kąpiele leśne cieszą się dużą popularnością. Wzbogacają życie pod kątem zdrowotnym, psychologicznym, ale także mają znaczenie filozoficzne. Dr Qing Li, profesor Nippon Medical School w Tokio, w swojej książce „Shinrin-yoku. Sztuka i teoria leśnych kąpielii” opisuje, jak rozpocząć przygodę z nieograniczonym kontaktem z przyrodą. Znajdziesz tam mnóstwo przydatnych wskazówek oraz uzasadnień, jak dużą wartość ma relacja z naturą. Zapoznaj się z nią, może i dla Ciebie będzie to nowy, pełen korzyści nawyk? A w międzyczasie po prostu wyjdź na zewnątrz, gdziekolwiek jesteś. Twój umysł i ciało będą Ci za to wdzięczne.

O AUTORCE

Magdalena Kowalska – psycholog specjalizująca się w psychologii klinicznej osób dorosłych. Swoje doświadczenie zdobywała m.in. w Stowarzyszeniu Polish Psychologists' Association w Londynie, prowadząc konsultacje dla osób indywidualnych. Obecnie prowadzi Gabinet Wsparcia Psychologicznego w Łławie, do którego zaprasza osoby dorosłe oraz młodzież, oferując również konsultacje on-line. Swoje zamiłowanie do pisania oraz potrzebę promowania zdrowia psychicznego realizuje współpracując z portalem Psychologia w Polsce oraz Zdrowa Głowa. Więcej informacji na: magdalenakowalska.co oraz www.facebook.com/magdakowalskapsycholog.

SKŁAD BUDOWLANY KISIELICE

RYSZARD NIEDZIAŁKOWSKI

Firma przyjazna klientom od 1986 roku



SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW W NAJLEPSZYCH CENACH

OKNA PCV, ALU, DRZWI, MONTAŻ

• sprzedaż ratalna • dowóz • doradztwo
• dla stałych klientów rabaty

Zapraszamy: PON.- PT. 8:00-16:00, SOBOTA 8:00-14:00

KISIELICE ul. Mickiewicza 14 (wylot na Biskupiec)
tel. 55 275 64 39, 509 765 209
e-mail: w.z.u.h@wp.pl

Punkt grupy



Lipiec w Iławskim Centrum Kultury

KULTURA || Po zakończeniu cyklu zajęć w sieci Iławskie Centrum Kultury z wielką radością mogło rozpocząć działania z publicznością. Zwłaszcza, że przywrócono jednostce możliwość do organizowania plenerowych koncertów w amfiteatrze.

Oczywiście, wszystkie działania Iławskiego Centrum Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Głównego Inspektora Sanitarnego. Przechodzą one również standardy i wytyczne Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Głównego Inspektora Sanitarnego.

>>> W lipcu w Iławskim Centrum Kultury odbyły się następujące wydarzenia:

4 lipca w godzinach 13:00 - 15:00 odbył się kolejny koncert z cyklu „Muzyka w mieście z ICK i Galerią Jeziorak”. Był to koncert pieśni i piosenek żeglarskich w wykonaniu zespołu Szttywny Rumpel.

W tym dniu odbył się także drugi koncert w amfiteatrze. Tym razem był to Tribute to Sting w wykonaniu Anny Rosochackiej w towarzystwie trio z gościnnym udziałem Grzegorza Piotrowskiego na saksofonie. Frekwencja w dniu koncertu nie była zadowalająca, lecz można było zaobserwować znacznie większą liczbę osób, niż na pierwszym koncercie.

10 lipca ICK świętowało uroczyste obchody 100-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach:

16:00 – odbyło się złożenie kwiatów pod pomnikiem Stefana Żeromskiego przez przedstawicieli władz samorządowych

O godzinie 17:00 w Kinoteatrze „Pasja” rozpoczął się program artystyczny wpisujący się w obchody 100-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach.

– Przemówienie Burmistrza Iławy Dawida Kopańskiego;

– Życzenia dla Iławy - projekcja filmu (montaż: Piotr Weintz);

– Prezentacja tańca ludowego w wykonaniu Natalii i Bartosza Andrulewiczów

– „Plebiscyt 1920. Konteksty lokalne.” - prelekcja Michała Młotki - Przewodniczącego Rady Miasta Iławy;

– „Stefan Żeromski – o związkach z Iławą” - wystąpienie pisarki, blogerki, nauczycielki Agnieszki Zielińskiej;

– Koncert trio połączony z projekcją niemego filmu

„Ponad Śnieg” z 1929 r. - przygotowanie, opracowanie, kompozycja - Waldemar Rychły;

– W holu iławskiego kina można było zaobserwować wystawę starych fotografii, pt. „Iławskie Centrum Kultury na starych fotografiach”.

Zadanie realizowane było przez Iławskie Centrum Kultury w ramach projektu „Polska moją Ojczyzną, Polska moim Domem”. Dofinansowano je ze środków Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.

DNI IŁAWY 2020

Podczas Dni Iławy ICK umożliwiło iławskiej publiczności udział w wydarzeniach w różnych przestrzeniach miasta. Dysponując ograniczonym budżetem i jednocześnie pragnąc zapewnić bezpieczną zabawę mieszkańcom, instytucja stworzyła program przy dużym zaangażowaniu artystów lokalnych, ale i gwiazdy wielkiego formatu pojawiły się na scenie amfiteatru.

11.07 (sobota)

Świętowanie w przestrzeni miejskiej z przytupem rozpoczęła Młodzieżowa Orkiestra Dęta w Iławie pod kierunkiem Michała Kowalewskiego. Muzykę przez dwie godziny uprzyjemniali czas iławianom i turystom, grając kolejny koncert z cyklu „Muzyka w Mieście z ICK i Galerią Jeziorak”.

W tym samym czasie najmłodszy mieszkańcy Iławy wypełnili 50% widowni w kinoteatrze, by obejrzeć spektakl „Pchła Szachrajka” w wykonaniu aktorów Teatru Czwarte Miasto. Wido-wisko było bogate w interakcje z publicznością, wspólne śpiewanie i żarty. Każdy, kto przyszedł do kinoteatru, mógł zrobić sobie piękne, rodzinne zdjęcia z okolicznościowymi grafikami upamiętniającymi 715-lecie Iławy.

Kiedy na parkingu przed pływalnią odbywał się montaż ekranu kina samochodowego - plenerowego, w amfiteatrze rozpoczęły się koncerty. Iławskie Centrum Kultury



W sobotę 18 lipca odbyło się wydarzenie pn. „Legends motoryzacji w Iławie”. Na parkingu przy kinoteatrze i ratuszu pojawiło się ponad 80 zabytkowych pojazdów, w tym m.in. trójkołowe bmw Isetta

z dumą gościło na scenie artystów związanych z Iławą.

O 19:00 rozpoczęli Asia Dembler i Sławek Kasprzycki coverami polskich i zagranicznych przebojów. Piękny głos Joasi w utworze „Purple Rain” wywoływał ciarki na plecach.

O 20:00 na scenie iławskiego amfiteatru pojawił się zespół PARA. Był to kolejny ukłon dla lokalnej sztuki. Kuba Cybula - muzyk i aranżer PARY pochodzi z Iławy i mimo, że jego koncerty cieszą się powodzeniem w dużych miastach, chętnie wraca do iławskiej publiczności.

Na godzinę 21:30 zaplanowany był koncert Renaty Przemyskiej i kwartetu Akustik, który pięknie zamknął sobotni wieczór. Rozpoczął się on z półgodzinnym wyprzedzeniem o godzinie 21:00. Koncert wywołał wiele emocji i gromkie brawa publiczności.

O godzinie 22:00 zaplanowane było kino plenerowe - samochodowe na parkingu przy basenie miejskim. Publiczność oglądała film pt. „Najlepszy”, który zdobył najwięcej głosów w plebiscycie

iławskiej publiczności. Frekwencja kina samochodowego zaskoczyła organizatorów, dla spóźnialskich nie starczyło już miejsca na parking.

12.07 (niedziela)

W niedzielę przed rozpoczęciem staropolskiej biesiady, która zaplanowana była na godzinę 16:00, konferansjerzy ICK zaprosili na scenę laureatów Przeglądu Recytatorskiego, który odbył się w maju w formule on-line. Dyrektorka Iławskiego Centrum Kultury, Lidia Miłosz wręczyła dyplomy i nagrody. Uczestnicy Biesiady Staropolskiej mogli wspólnie zartystami śpiewać znane piosenki. Na familijny program przybyły całe rodziny.

Również o 18:00 powitaliśmy na scenie gwiazdę polskiej estrady - Halinę Frąckowiak. Wokalistka przeplatała utwory opowieściami z życia artystycznego, wspominała wybitnych ludzi polskiej i zagranicznej sceny, wywołując wzruszenie i radość jednocześnie. Publiczność podziękowała artystce owacją na stojąco.

Dni Iławy zakończył film „Wciąż ją kocham” wyświetlany o godzinie 21:30 w kinie samochodowo - plenerowym. W rolę konferansjerów podczas obchodów Dni Iławy wcielili się: Natalia Taranowska i Dariusz Paczkowski.

17 lipca w godzinach 17:00 - 19:00 przy Galerii Jeziorak odbył się recital pianistyczny w wykonaniu Mirosława Dudy. Wydarzenie to było kolejnym z cyklu: „Muzyka w mieście z ICK i Galerią Jeziorak”. Koncert skierowany był do spacerowiczów, mieszkańców oraz klientów Galerii Jeziorak.

18 lipca na skwerze przy fontannie obok Galerii Jeziorak w godzinach 14:00 - 16:00 odbył się kolejny koncert z cyklu „Muzyka w mieście z ICK i Galerią Jeziorak”. Tym razem dla przechodniów zagrali Absolwenci Młodzieżowej Orkiestry Dętej i Przyjaciele pod kierunkiem Sebastiana Ewertowskiego.

Tego samego dnia odbyło się wydarzenie pn. „Legends motoryzacji w Iławie”. Na parkingu przy kinoteatrze i ratuszu pojawiło się ponad

80 zabytkowych pojazdów. Wydarzenie uświetniły dwie parady przez miasto: pierwsza o godzinie 13:00, druga planowana na godzinę 16:00, ze względu na warunki atmosferyczne (upał) odbyła się godzinę wcześniej. Na zakończenie dnia w amfiteatrze wystąpił zespół Blues Station. Wydarzenie cieszyło się tak ogromnym zainteresowaniem przybyłych gości, że organizator zaplanował jego kolejne edycje.

24 lipca odbył się czwarty a zarazem ostatni recital pianistyczny w wykonaniu Mirosława Dudy, który wpisywał się w cykl „Muzyka w mieście z ICK i Galerią Jeziorak”.

25 lipca odbyły się dwa niezwykle koncerty w Amfiteatrze Miejskim. Publiczność miała możliwość przenieść się ponownie do muzyki rockowej przełomu lat 80-tych i 90-tych. Wyśłuchaliśmy największych hitów, które na polskiej scenie muzycznej królowały właśnie w tamtym okresie. Wystąpili: Chłopcy z Placu Broni i Szttywny Pal Azji. Koncert był biletowany.

26 lipca ICK zaprosiło swoją publiczność ponownie do Amfiteatru Miejskiego na muzyczną ucztę, w trakcie której można było usłyszeć utwory wywodzące się niemal z każdego gatunku muzycznego. Wystąpili: Bovska i Nick Sinckler. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych koncert udał się w stu procentach. Wierna publiczność, która wytrwała pomimo ulewnego deszczu, wychodziła z amfiteatru wielce zadowolona.

>>> W najbliższym czasie Iławskie Centrum Kultury planuje także udostępnić swoim odbiorcom jeszcze jedną przestrzeń koncertową, a mianowicie Park Miejski, gdzie odbędą się mniejsze sierpniowe działania. Jednostka cały czas przygotowuje się również do kolejnych imprez wpisanych w kalendarz wydarzeń stworzony według planu B.

Iławskie Centrum Kultury serdecznie zaprasza wszystkich chętnych do uczestnictwa w swoich kolejnych planowanych działaniach.

PRACA

LUBAWA. Zatrudnię opiekunkę do dwójki dzieci, 515-137-756

OCHRONA Iława. Poszukujemy osób z orzeczeniem o niepełnosprawności do ochrony małej budowy w Iławie. Nie wymagamy doświadczenia, Tel. 577-303-512 lub 578-002-512

OPIEKUNKO Seniorów - Gorące bonusy wakacyjne czekają!! Wyjedź latem i otrzymaj dodatkowy bonus do 200 Euro, tylko sprawdzone oferty, stawki do 1500 Euro, legalne zatrudnienie. Nie wahaj się, zadzwoń i zarabiaj więcej www.sentium.pl, tel. 501-409-214

PRZYJMĘ do pracy w firmie budowlanej, 512-809-069

W gospodarstwie, tel.782265594

ZATRUDNIĘ do obsługi koparki na żwirowni w Gardynach TEL. 603798211, 509250711

ZATRUDNIĘ kierowcę C, C+E na żwirowni w Gardynach , TEL 509250711, 603798211

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E w transporcie krajowym, naczepa typu firanka, 667-580-916

ZATRUDNIĘ murarzy i pracowników budowlanych, wysokie wynagrodzenie tel.609-293-996.

ZATRUDNIĘ osobę do posprzątania domu jednorodzinnego w Nowym Mieście Lubawskim w dniach 10-11 sierpień, 663-925-360 dzwonić po godz. 14.00

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

SPRZEDAM

2 krzesta + stolik na balkon, taras, do ogrodu. Nowy komplet, kupiony w Jysk. Cena 250zł , 514-568-011

DREWNO opałowe sprzedam- bukowe, kominkowe, obładra gruba oraz rozpałkowe (suche), cena od 100zł za m3, transport okolice Nowego Miasta Lubawskiego w cenie., 889-505-588, 788-583-874

GROBOWIEC 3-osobowy, tanio, ulica Spokojna, 791-433-173

KOMPLET wypoczynkowy, 2 fotele, wersalka. Eko skóra, kolor jasny brąz. Cena 1400zł, 514-568-011

NML Sprzedam 5 bryczek po regeneracji, dębowe meble ogrodowe- stoły,

ławki, dębowe ubikacje, drewniane budy dla psów, 56-474-71-52

NML Sprzedam biały stół, wysoki połysk, rozkładany, 160cmx80cm po rozłożeniu 230cm długi, cena do negocjacji, 698-087-582

NML Sprzedam kanapę narożnikową z możliwością spania, dwuletnia, cena do negocjacji, 698-087-582

NML Sprzedam piłę wahadłową do opalu 740zł, traktor kosiarz Briks 2600zł, odkurzacze bezworkowe od 160zł, rowery z Niemiec od 250zł, kosiarzki spalinowe od 300zł, 509-347-713

NML Sprzedam stemple budowlane od 3m do 6m lub każdy inny wymiar sprzedam, Pokrzydowo 98, 606-381-127.

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe- używane, 513-159-810, (89)642-02-82

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

KUPIĘ

SZKLANE kury (bombonierzy); Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym. **SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM**, Iława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

KUPIĘ dom lub mieszkanie, Morąg okolice lub gmina Małdyty, 514-336-999

LUBAWA. Do wynajęcia lokal biurowy, pow. 49m2 w centrum miasta, świetna lokalizacja (obok Rossmana, Biedronki), ul. Kopernika 3, 604-209-040

LUBAWA. Do wynajęcia mieszkanie od 1 sierpnia, 2 pokoje +aneks kuchenny, umeblowane, osiedle Asta. Odstępne 900zł +czynsz ok 280zł, 669-673-050

LUBAWA. Do wynajęcia pokój, 20m2, wc, co, natrysk, oddzielne wejście z klatki schodowej, 697-974-359

LUBAWA. Sprzedam 2 budynki parterowe o łącznej powierzchni 312m2, wyposażone we wszystkie media. pod działalność gospodarczą, na działce 997m2. Cena 280tyś.zł, 603-423-592

LUBAWA. Sprzedam kawalerkę, 33m2, parter, ul.Św. Barbary. Działki rolne: Białe Błota 1,1ha., Zielkowo 0,98ha, 503-077-180

LUBAWA. Sprzedam mieszkanie, ul.Gdańska, przy szkole. 2 pokoje,

37m2, trzecie piętro. Cena 145tyś.zł., 605-249-776

NML Dom do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim oraz mieszkanie do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim, 604-147-688

NML Kawalerka 34m2 do wynajęcia, piwnica, parter, blok, ul.Tysiąclecia, Nowe Miasto Lubawskie, umeblowana kuchnia, łazienka (gazówka, lodówka, pralka) reszta mebli do uzgodnienia, 500zł+ opłaty licznikowe, wymagana kaucja, 503-579-113

NML Lokal do wynajęcia o pow.32m2 na działalność lub mieszkanie w centrum Nowego Miasta Lubawskiego, 534-300-170

NML Mieszkanie 32m2 do wynajęcia, pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój, umeblowane, CO, 2 piętro, centrum Nowego Miasta Lubawskiego. Opłaty 600zł+ czynsz+ kaucja 1000zł, 721-852-920

NML Mieszkanie 38m2 do wynajęcia, parter, blok, ul.Piastowska, Nowe Miasto Lubawskie, 515-636-519

NML Sprzedam dom z garażem, działka 8ar, blisko jeziora w miejscowości Rybno, 509-347-713

NML Sprzedam działkę 0,5ha w całości, ul.Stonieczna, Nowe Miasto Lubawskie, 604-407-236

NML Sprzedam działki budowlane 10 arowe, uzbrojone w Bratianie 501-373-114.

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam gospodarstwo rolne 4,4ha w Wielkich Bałówkach, 505-711-403

NML Sprzedam mieszkanie 58,7m2, 4 piętro, Nowe Miasto Lubawskie, ul.Grunwaldzka, 505-315-361 lub 511-937-619

NML Sprzedam nowy dom atrakcyjnie położony przy lesie, gm.Mszanowo, 724-208-026

POSZUKUJĘ do wynajęcia pomieszczenia pod usługi typu warsztat ślusarski bądź auto-naprawa. Może być do aranżacji. Lubawa i okolice, 723-481-232

SPRZEDAM działki budowlane, uzbrojone, Stare Jabłonki centrum, 515-062-733, 696-042-939

WYNAJMĘ pół domu, Prątnica, 793-70-50-52

AUTO-MOTO

FORD Focus, 2002r., sprzedam na części, 513-056-465

HONDA Jazz, poj.1.2-benzyna,2004r.,

srebrna, 7700zł do negocjacji, zadba-na, sprawna, 661-796-526

KIA Rio, 2003r., 1.3 benzyna, kombi, metalik beż, 3200zł, 668-291-831

KUPIĘ motocykle i skutery, motocykle zabytkowe, całe i uszkodzone, 504-631-626

KUPIĘ motorower Simson i inne stare motocykle. Tel. 505-431-881

KUPIĘ stare Toyoty, Nissany, Mercedesy do 2002r. 504-032-966

NISSAN Micra, 1,2 gaz, przebieg 78.000kM, 5drzwi, biały, 17.900zł, 668-291-831

NML Sprzedam alufelgi 14 cali z oponami letnimi do Opla Corsy, 728-381-685

NML Sprzedam Citroen Xsara kombi, 1.9diesel, 2000r., stan dobry, 2.500zł, 604-834-550

NML Sprzedam Ford Fiesta 1.4 benzyna 2006r. 5-drzwi, srebrna, sprowadzona, zarejestrowana 504-032-966

NML Sprzedam Honda JC czarna 125, 1996r. przebieg 5400km 56-474-71-52

NML Sprzedam Opel Corsa 1.2 benzyna 2003r. 5-drzwi, sprowadzona 504-032-966

NML Sprzedam Opel Zafira B 1.8 benzyna+gaz 2005r. 7 osobowa 504-032-966

NML Sprzedam Peugeot 207 1.4 benzyna 2008r. 5-drzwi 504-032-966

NML Sprzedam Renault Scenic 1.6+gaz sekwencja, 2002r. garażowany, klimatyzacja sprawna, bogate wyposażenie, przegląd, OC ważne, stan bdb., cena do uzgodnienia 608-772-635

NML Sprzedam Toyota Starlet 1.3 benzyna 1997r. 504-032-966

NML Sprzedam Volvo V70, diesel, kombi, stan bdb., 665-848-148

NML Sprzedam VW Fox 1.2 benzyna, 2005r., klimatyzacja, zadbany, w ciągłej eksploatacji 500-240-830

OPEL Zafira 2008 1,7 diesel 504022591

TOYOTA Yaris, 2012r., 0,9benzyna. 5-drzwiowe, przebieg 79.000kM, srebrny, 19.500zł, 668-291-831

VW T4, 1991r. oraz ładowarka, udźwig do 1t., sprzedam, 505-094-035, (89)645-23-58

USŁUGI

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, prace ogólnobudowlane itp., tel.690-640-480

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenia budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

CYKLINOWANIE, 507-306-262

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

GLAZURNIK emeryt poleca swoje usługi w układaniu płytek 514-592-158

OCZYSZCZALNIE ścieków, szamba sprzedaż, montaż, 794-617-449

PIASKOWANIE mobilne i stacjonarne, 600-426-629

PRASOWANIE- słomy, siana, sianoki- szonki tel.606-717-682

RENOWACJA okien, drzwi, odświeżanie elewacji, czyszczenie dachów 730-378-061, 788-940-716

SERWIS i wymiana szyb w oknach, Ostróda, 513-159-810

SZYCIE kolder, 89-541-27-04, 665-434-450

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282

WYKOŃCZENIA mieszkań- regipsy, stelaże metalowe, szpachlowanie, malowanie. Montaż drzwi i okien, ocieplanie domów, ocieplanie i wykończenia poddaszy- szybko, solidnie i tanio tel.507-951-949.

WYKOŃCZENIA wnętrz, łazienki, płytkowanie, instalacje elektryczne itp., 690-640-480

RÓŻNE

LUBAWA. Sprzedam działkę budowlaną, jęczmień, prasę kosztującą Sipma 244 +drabinkę, 793-906-266

ODKUPIĘ używane lub nowe materiały budowlane np. suporeks, cegła, stal i inne. Tel. 692411362

ZWIERZĘTA

NML Sprzedam ryby- amur 25cm, ja-ponka, 56-474-71-52

MATRYMONIALNE

PANI pozna Pana w wieku 32-48 lat, 505-545-652

ZDROWIE I URODA

REHMOBI-S MASAŻ, FIZYKOTERAPIA, ZABIEGI NA TWARZ, OSTRÓDA, 794-327-935

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła- waga, faktura, tel.721-040-072.

KOKOSZKI OKAZJA, szczepione różnokolorowe, 16-20 tygodniowe- sprzedam z dowozem na miejsce tel.505-919-321

KUPIĘ byczki i jałówki od 200 do 600kg oraz inne bydło. 692-411-362

NML Sprzedam cielaki, jałówki cielne oraz prosiaki, 798-893-034

NML Sprzedam krowę, drugie wycielenie, termin wycielenia 20 sierpień, 663-678-299

NML Sprzedam prosiaki, 696-125-966

WYDZIERŻAWIĘ, wezmę w dzierżawę grunty rolne, 693026491

maszyny rolnicze

KOMBAJN zbożowy Volvo 3,6m, talerzówka półzawieszana 3,8m, zwolnica do Claas Mercator, gilotyna hydrauliczna do blachy- sprzedam tel.698-703-449

LUBAWA. Sprzedam rozrzutnik obornika 3,5t., w dobrym stanie, nowe burty, podłoga, łańcuch. Cena 3200 zł, 692-188-791

NML Sprzedam kombajn Rekord 1987r., 789-250-606

NML Sprzedam kombajn zbożowy Volvo 3,6m, talerzówka półzawieszana 3,8m, zwolnica do Claas Mercator, gilotyna hydrauliczna do blachy, tel.698-703-449.

NML Sprzedam wał kruszący 6m ciągany, kultywator ścierniskowy 4m, 2,9m, przyczepa jednoosiowa 2,5T, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, tokarnia do metalu, tel.698-703-449

SPRZEDAM dmuchawę do zboża bez rur, 666-161-219

USŁUGI prasowania słomy, 513-071-754

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylnie mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100 zł, 601-598-983

WAŁ kruszący 6m ciągany, kultywator ścierniskowy 4m, 2,9m, przyczepa jednoosiowa 2,5T, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, tokarnia do metalu- sprzedam tel.698-703-449

ciągniki

KOPARKĘ Atlas 1302, opony16,9-28, chwytak obrotu, napędy lfa, przyczepka rolnicza, 724-742-559

NML Sprzedam ciągnik Ursus 1614, stan bdb.,, 661-852-142

URSUS, przyczepa lub same dokumenty sprzedam, 698-350-754, 698-350-754

produkty rolne

NML Sprzedam facelię i gorczycę, 696-851-833

NML Sprzedam jęczmień ok. 6 ton, 503-925-424

NML Sprzedam owies i żyto, 507-482-240

SŁOMĘ sprzedam, 513-056-465

SPRZEDAM gorczycę na poplon, 500-129-026

SPRZEDAM obornik kurzy z dowozem, 607-218-775, 505-957-391

SPRZEDAM słomę do sprasowania po żniwach, masz wózka widłowego do ciągnika, 503-077-180

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

inne

ŁĄKĘ ze stawem 3ha, bele siano 60 sztuk sprzedam , 736-015-874

ORKA, uprawa, siew zbóż i rzepaku, 724-744-684

SPRZEDAM ziemię orną 6,09ha kl 4/A i 4/B. Szczepankowo gm. Lubawa, 509-371-064, 508-692-452

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE W TYGODNIKU

dla **osób fizycznych**, nieprowadzących działalności gospodarczej (maksymalnie do **10 słów**)

Treść:.....

.....

.....

.....

.....

Imię i nazwisko:.....

Adres:

Nr tel.: Nr dowodu osobistego:

Podpis

RYCZAŁT:

1 emisja: **5 zł** (z VAT)

3 emisje: **10 zł** (z VAT)



do wiadomości Biura ogłoszeń

mp-olbr-7041 -0

Skrzynka pełna pomarańczy została w Iławie!

ŻEGLARSTWO || — Regaty Pomarańczowe to nie tylko wyścigi. To przede wszystkim świetny klimat i fajnie spędzony czas dla młodych żeglarzy i ich najbliższych — mówi Adam Liedtke, przewodniczący SSW MOS w Iławie.

Adam Liedtke zachowuje dyplomację (i bardzo dobrze), niemniej jednak cieszy się nie tylko z sukcesu organizacyjnego, ale także sportowego. MOS wygrał w klasyfikacji klubowej i zgarnął legendarną już skrzynkę pełną pomarańczy!

>>> To jedne z największych i najstarszych regat przewidzianych dla najmłodszych adeptów sztuki żeglarskiej pływających w klasie Optimist (konkretnie w grupie B), która dla wodniaków jest wstępem do większych i poważniejszych jednostek. W ostatni weekend czerwca odbyła się już 36. edycja Regat Pomarańczowych, do wyścigów doszło tradycyjnie na Jezioraku. Niegdyś starty miały miejsce w oddalonych o kilkanaście kilometrów od Iławy Siemianach, w ostatnich edycjach przeniesiono je jednak bliżej miasta i siedziby klubu, który w szeregach swoich wychowanków ma mnóstwo medalistów mistrzostw Polski, Europy czy świata.

Jeszcze nie tak dawno Pomarańczowe były nieoficjalnymi mistrzostwami Polski grupy B klasy Optimist. Sytuacja jednak się zmieniła i od 2016 roku regaty mają charakter bardziej sparingowy, towarzyski, bez statusu mistrzowskiego. Ale to MOS Iława też chciałby wrzucić zmiany...

>>> Pandemia koronawirusa zatrzymała lub też całkowicie odwołała wiele sportowych inicjatyw. Istniała przykra możliwość, że także Pomarańczowe w tym roku nie dojdą do skutku. Organizatorzy jednak stanęli na wysokości zadania i przeprowadzili te wyjątkowe zawody z zachowaniem wszelkich obostrzeń tzw. reżimu sanitarnego. Na szczęście, żeglarstwo w klasach jednoosobowych (a taką jest Optimist) to sport na tyle bezpieczny, jeśli chodzi o możliwość zakażenia się koronawirusem, że regaty mogły się w tym roku odbyć. Z zastrzeżeniem jednak, że obowiązkowo będą konkretne wytyczne. — Każdy młody żeglarz będzie pływał tylko i wyłącznie na swojej łódce, nie będzie wymienności jednostek, więc tym samym zwiększamy bezpieczeństwo regatowców — mówił jeszcze przed regata-



Młodzi żeglarze MOS Iława (wraz z trenerem Michałem Maśkiewiczem) na najwyższym stopniu podium 36. Regat Pomarańczowych, oczywiście z pomarańczami w dłoni

mi Adam Liedtke, przewodniczący Stowarzyszenia Sportów Wodnych MOS w Iławie, które od lat organizuje regaty. — Optimistkarze mogą pływać bez maseczek, jednak już podczas np. oficjalnego zakończenia zawodów każdy będzie musiał mieć ją założoną. Oprócz tego będą oczywiście w porcie ustawione stanowiska do dezynfekcji — dodawał wówczas Liedtke. Itak rzeczywiście było: na wodzie nic nie zasłaniało uśmiechniętych twarzy młodych wodniaków, jednak już na brzegu — podczas zgrupowań — każdy miał do dyspozycji dwie maseczki.

Do tego dochodzi jeszcze limit uczestników, który w tegorocznej edycji (ustawowo) ustalono na poziomie max 120 żeglarzy i żeglarzy (obie płcie rywalizują w jednej flocie). Ostatecznie do regat zgłosiło się 60. uczestników z takich klubów jak MOS Iława, Baza Mrągowo, Yacht Klub Polski Gdynia, TKŻ Toruń, AZS AWFIS Gdańsk, Giżycka Grupa Regatowa, Nauticus Yacht Club Olsztyn.

>>> Tyle na temat pandemii — skupmy się na sporcie. Regaty zaplanowano na dwa dni, jednak w rzeczywistości tylko w sobotę udało się pościć. Tego dnia rozegrano cztery wyścigi. — W niedzielę nie było wiatru, do tego żar lał się z nieba i nie chcieliśmy wypuszczać dzieci na wodę w takich warunkach. Po prostu, było ich szkoda — mówi Liedtke, który



Zuzanna Liedtke (MOS SSW Iława) na pierwszym planie

sam zgłosił swoje dwie córki do regat. — I tak trzeba bardzo docenić pracę komisji sędziowskiej, dzięki której udawało się odpowiednio korygować trasy konkretnych wyścigów. W niedzielę nie było szans na ściganie — to z kolei opinia Michała Maśkiewicza, trenera najbardziej uradowanej po zawodach ekipy. To właśnie jego podopieczni, młodzi żeglarze MOS Iława wygrali regaty w klasyfikacji klubowej i zgarnęli upragnioną skrzynkę pełną pomarańczy!

— Klubowa klasyfikacja końcowa wyłaniana jest w ten sposób, że sumowane są wyniki końcowe pięciu najlepszych reprezentantek i reprezentantów danej drużyny. W poprzednim roku zwyciężył Yacht Klub Polski z Gdyni. Teraz smakiem pomarańczy raczyć się będą gospodarze! — mówi z radością trener Maśkiewicz, który już dzień po zawodach wybrał się na regaty nad Morze Bałtyckie.

— Możecie napisać w „Gazecie Iławskiej”, że właśnie przygotowujemy się do wyciskania pomarańczy, z których powstanie przepyszny sok — dodawał półżartem szkoleniowiec, który sam jest wychowankiem klubu żeglarskiego z Iławy. Tym razem młodym żeglarzom z Gdyni przypadło drugie miejsce w generalce.

Klasyfikacja klubowa wyłaniana jest na podstawie tabeli indywidualnej, a tu triumfował Maciej Streubel z YKP Gdynia. Drugi był jego imiennik, Maciej Szawkowski z Bazy Mrągowo, a trzecia Weronika Grala z Giżyckiej Grupy Regatowej (poniżej podajemy pierwszą „10” klasyfikacji końcowej).

>>> Iławski MOS już myśli o przyszłorocznych, 37. Regatach Pomarańczowych. Pewnie w Porcie Iława znów zagospodarczą nie tylko żeglarze i ich rodziny, ale również... food truck, z którego serwowany był przepyszny, smażony karp.

Takich atrakcji kulinarnych było więcej. Być może trochę na fali entuzjazmu, a może już całkowicie na chłodno, Adam Liedtke powiedział nam, że Iława będzie się starała o odzyskanie mistrzostw Polski optimistkarzy.

— Muszę przyznać, że w Iławie czuliśmy się bardzo dobrze. Organizatorzy na pewno stanęli na wysokości zadania, a dzieci — oprócz samych startów — miały mnóstwo atrakcji — to już opinia Tomasza Szawkowskiego z Bazy Mrągowo. Jego syn był drugi w klasyfikacji indywidualnej.

DŁACZEGO POMARAŃCZOWE

Regaty Pomarańczowe — na pierwszy rzut oka, nazwa trochę dziwna.

Dłaczego pomarańczowe? Otóż w 1984 roku, przy okazji pierwszej edycji regat dla najmłodszych żeglarzy, ich pomysłodawca Stanisław Kasprzak a także Marian Skubij (ówczesny dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportowego w Iławie) wpadli na świetny pomysł, aby jedną z nagród była skrzynka pomarańczy.

Jak wspominają klubowe kroniki: „Pierwsza skrzynka pomarańczy płynęła wówczas ponad miesiąc do Iławy i do dziś jest ona nagrodą główną dla najlepszej drużyny regat.” — A trzeba pamiętać, że pomarańcze na ówczesne czasy były nie lada rarytasem o tej porze roku — wspominał na naszych łamach Mariusz Skubij, syn Mariana Skubija.

Stanisław Kasprzak, który pamięć ma bardzo dobrą, zauważa jednak, że nie od początku, tylko po kilku dobrych latach, pomarańczowa skrzynka stała się nagrodą dla najlepszej drużyny. Dopiero później stała się symbolem i dowodem wygranej w klasyfikacji drużynowej. — To trzeba w końcu wyjaśnić — podczas pierwszej i kilku kolejnych edycji skrzynka pomarańczy przewidziana była dla zwycięzcy indywidualnego. Taki delikwent lub delikwentka stawali przed wyborem najlepszej dla siebie nagrody. Pamiętam, że pierwsze regaty wygrała nasza zawodniczka, Katarzyna Grabkowska. Kasia wybrała oczywiście skrzynkę z pomarańczami — tłumaczy Kasprzak.

INDYWIDUALNA KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Maciej Streubel, wiek: 12; klub: YKP Gdynia; punkty: 10,0
2. Maciej Szawkowski, 12; Baza Mrągowo; 14,0
3. Weronika Grala, 10; Giżycka Grupa Regatowa; 14,0
4. Hanna Rogowska, 12; TKŻ Toruń; 16,0
5. Maurycy Kosmowski, 11; AZS AWFIS Gdańsk; 17,0
6. Wit Dmuchowski, 11; SSW MOS Iława; 21,0
7. Eryk Majewski, 12, Baza Mrągowo; 23,0
8. Jakub Darkowski, 12; SSW MOS Iława; 25,0
9. Tomasz Pakulski, 12, Nauticus Yacht Club Olsztyn; 26,0
10. Piotr Toczek, 13; YKP Gdynia; 30,0

Mateusz Partyga

LIGA GRA!

Na początek sierpnia zaplanowano start rozgrywek piłkarskich 2020/21 od III ligi w dół. Nie sposób, aby w miesiecniku na bieżąco relacjonować mecze, nie tylko ligowe, ale i pucharowe, dlatego też zapraszamy na nasz portal www.ilawa.wm.pl, gdzie na bieżąco zamieszczamy artykuły dotyczące futbolu. Na zdjęciu sparing GKS Wikielec — Concordia Elbląg. zico



Fot. Mateusz Partyga

Wykopki, zbiórka złomu... Na obóz trzeba było

**CZĘŚĆ CZWARTA
HISTORII IŁAWSKIEGO
MOS-U UKAZUJĄCA
DOKONANIA
I SYLWETKI
NAJBARDZIEJ
ZASŁUŻONYCH
LOKALNYCH ŻEGLARZY,
WYWODZĄCYCH
SIĘ ZE SZKOLNYCH
BAZ WODNYCH.
PRZESŁANIEM KSIĄŻKI
PN. „PRZYSTANIE
CIEPŁYCH WIATRÓW”
MARKA SIWICKIEGO
SĄ POŻYTKI PŁYNĄCE
Z DZIAŁALNOŚCI
SZKOLNYCH OŚRODKÓW
ŻEGLARSKICH.
ZJEDNYWANIE DO
ŻEGLARSTWA, POPRZEC
PRZYWOŁYWANIE
JEGO TRADYCJI
I ROZBUDZANIE DO
ŻEGLARSKIEJ PASJI,
KTÓRA – PODOBNI
JAK I MAZURSKI CUD
NATURY – NIE ZNA
GRANIC.**

Zeglowanie turystyczne ze względu na atrakcyjność, wynikającą z różnorodności form obcowania z przyrodą cieszyło się dużym zainteresowaniem. W czasie wolnym od zajęć szkolnych młodzież mogła pływać codziennie i uczestniczyć w rejsach sobotnio-niedzielnym. W trakcie wakacji odbywały się obozy żeglarskie stacjonarne ze szkoleniem i egzaminem na stopień żeglarza, jak też kilkudniowe rejsy po jeziorach z biwakowaniem w napotykanym na trasie, dogodnych do cumowania przybrzeżnych ławkach czy rzadziej w wyznaczonych w planie rejsu przystaniach czy bindugach. Kursy na stopień żeglarza jachtowego miały formę obozu stażowego, a ich kontynuacją były obozy żeglarskie dla nowych członków MOSW, organizowane podczas letnich wakacji.

Na letnim obozie regatowym odbywało się szkolenie na stopień sternika, kończące się egzaminem. Członkiem sekcji turystycznej MOSW mógł zostać każdy uczeń niekoniecznie liceum, który wyraził chęć uczestniczenia w szkoleniu i godził się przestrzegać regulamin oraz miał przepracowane 12 godzin na rzecz MOSW, co było warunkiem wpisania na listę członków i otrzymania przydziału do jednej z załóg z wyznaczonym sternikiem. Najaktywniejsi mieli prawo ubiegać się o miejsce na obozach i rejsach letnich.

Na obozach, poza nabywaniem nowych umiejętności technicznych i nabieraniem tężyzny fizycznej młodzież była wdrażana do dyscypliny, wytrwałości, współpracy w zespole, odpowiedzialności i nawiązania przyjaźni w trakcie poznawania szlaków wodnych Pojezierza Iławskiego czy jezior i rzek augustowskich. Obozy, biwaki, wycieczki czy wędrowniki poprzedzały zwykle te same czynności. Zmieniał się jedynie charakter przygotowań, zależny od rodzaju wędrowek. Wyjazd był planowany na początku roku szkolnego. Ustalano wówczas czas jego trwania, trasę i sporządzano kosztorys. Część wydatków refundowało Olsztyńskie Kuratorium Oświaty. Oresztę trzeba było się postarać. Podejmowano prace przynoszące dochody – wykopki, sadzenie lasu, oczyszczanie z gruzu miasta, zbiórka kamieni, złomu, makulatury i butelek. To było zamierzone działanie wychowawcze, mające na celu nauczanie młodzieży szacunku do pracy, uświadamianie, że ma sama zarobić na własną przyjemność, nie obciążając przy tym rodziców.

Po ustaleniu listy kandydatów na pierwszym zebraniu wybierano radę obozu oraz sekcję, zazwyczaj cztery: sanitarną, gospodarczo-finansową, kulturalno-oświatową i kronikarską. Do zadań sekcji gospodarczo-finansowej należało zaopatrywanie w żywność, planowanie jadłospisu. Jej przewodniczący wyznaczał kolejno dyżurnych do noszenia prowiantu, ale sam najczęściej dokonywał zakupów. Członkowie sekcji podpisywali rachunki, a na zakończenie obozu rozliczali się z wydatków.



Katarzyna Grabkowska, Radosław Burza... No właśnie, rozpoznajecie kogoś jeszcze z tego zdjęcia?



Rok 1986 lub 1987. Rejs wędrowni młodzieży z Iławy, po Jezioraku. Posiłek na Czaplaku.



Lata sześćdziesiąte. Żaglówki BM należące do szkolnego ośrodka wodnego w Iławie.

Sekcja kulturalno-oświatowa miała uprzyjemnić czas wódczy i zwiedzania. Organizowała wszelkiego rodzaju rozrywkę: wyjście do kina lub teatru, przygotowanie wieczoru z mieszkańcami okolicy, ogniska z sąsiadującymi obozami. Redagowano regulamin. Gromadzono materiały o odwiedzanym terenie, by w trakcie wędrowki służyły wyznaczonym codziennie przewodnikom. Starano się, by uczestnicy mieli w miarę jednolity, a na pewno odpowiedni strój w zależności od specyfikacji wędrowki. Przed wyjazdem odbywało się zebranie z rodzicami. Po zakończeniu obozu następowało jego podsumowanie na zebraniu uczestników i gości. Każdy uczestnik mógł wypowiedzieć swoje uwagi i sprostowania odnośnie dobrych i złych stron imprezy. I wówczas do pracy przystępowała sekcja kronikarska.

Jej członkowie porządkowali notatki, robione w trakcie obozu, uzupełniając je zdjęciami, przygotowywali kronikę. Na końcu kroniki uczestnicy zapisywali swoje wrażenia. Kronikarze sporządzali fotogazetkę z mapką, informującą o przebiegu trasy, by mogła się z tym zapoznać pozostała młodzież szkoły i internatu. Takie działania przed, w trakcie i po zakończeniu wędrowek służyły uzyskaniu efektów wychowawczych. Wędrowniki stwarzały warunki do pogłębiania zespołowego. W grupie realizowały się różne formy kontaktów i normy postępowania. Tym sposobem dawało się kształtować cenne nawyki pracy na rzecz kolektywu, co sprzyjało zanikaniu wybujałego indywidualizmu.

Młodzież przebywając cały dzień na wolnym powietrzu uodparniała się na trudy inie-wygody oraz hartowała. Turystyka wzmacniała organizm młodzieży. Uczyla ją zaradności i współodpowiedzialności. Dobrze zorganizowany obóz dawał gwarancję osiągnięcia tego celu. Stąd wynikała dbałość o przygotowanie każdego jego elementu.

Pierwszy kurs żeglarski z udziałem 18 osób zaczął się 2 lipca 1961 r. Kursanci mieszkali i stołowali się w internacie, gdzie warunki były wyjątkowo trudne, bo bursza miała jedną salę dla chłopców oraz dwie dla dziewcząt.

Chłopcy spali na piętrowych łóżkach.

Dzień kursu przebiegał według planu:

7:00 – pobudka,
7:05 – gimnastyka,
7:30 – porządkowanie sal,
7:45 – mycie i przygotowanie do śniadania,
8:15 – śniadanie,
9:00 – 12.00 – szkolenie teoretyczne,
13.00 – obiad,
13.00 – 15.00 cisza poobiednia,
15.15 – zajęcia praktyczne na żaglówkach i pływanie wpraw,
18.00-19.00 – czas wolny,
20.00 – kolacja,
21.00 – apel,
22.00 – cisza nocna

Pierwszego dnia obozu instruktor Bolesław Kłosowski, nauczyciel Liceum Pedagogicznego z Giżycka, zarządził przygotowanie sprzętu, traktując to zadanie jako element prac bosmańskich. Zajęcia teoretyczne odbywały się zazwyczaj na zewnątrz budynku, gdzie kursanci uczyli się również sztuki żeglarskiej, wdrażając zdobytą wiedzę do praktyki na żaglówkach, będących w posiadaniu MOSW.

Odbyły się regaty z udziałem wszystkich kursantów. Przy silnym wietrze najlepszy okazał się Anatol Borsiak z załogantami Marią Baran i Witoldem Sendlewskim. Egzamin na stopień żeglarza składał się z dwóch części: sprawdzianu wiadomości teoretycznych i umiejętności praktycznych. Uprawnienia zdobyli wówczas między innymi: Wiesław Niesiołowski, Witold Jarecki oraz Bogdan Maryniak i Witold Sendlewski. Oficjalne zakończenie kursu odbyło się na okolicznościowym apelu, na którym podsumowano wyniki osiągnięte przez kursantów. Żeglarze dziękowali kierownikowi kursu i instruktorowi, wzięli udział w pożegnalnym wieczorku tanecznym. Po kursie odbył się rejs z udziałem osób, które uzyskały uprawnienia na patent żeglarza. Rejs po Jezioraku do Siemian rozpoczął się we wtorek, 18 lipca 1961 r., a zakończył 29 lipca.

(...) Pięć żaglówek odpływało od przystani. Jezioro było spokojne, a wiatru, który był nam tak potrzebny, nie było wcale. Nic więc dziwnego, że zamiast dopłynąć do zatoki naprzeciw Żimnego, dopłynęliśmy do polany vis a vis Szalkowa. Był już wieczór.

najpierw zarobić



Mamy sąsiadów, są nimi harcerze z Warszawy. Wyłącznie męskie grono tego obozu pragnęło nawiązać kontakt z naszymi dziewczętami, ale kierownictwo sprzeciwiło się temu.(...)

Dość szybko jak na pierwszą tego rodzaju wyprawę rozbiliśmy namioty. Potem nasze kucharki przyrządziły herbatę z prawdziwej wody z jeziora i chleb z dżemem (...) Mamy sąsiadów, są nimi harcerze z Warszawy. Wyłącznie męskie grono tego obozu pragnęło nawiązać kontakt z naszymi dziewczętami, ale kierownictwo sprzeciwiło się temu.(...)

W 1962 roku kurs żeglarski rozpoczął się 29 czerwca, a każdy z 12 uczestników, zanim został zakwalifikowany, musiał wykazać się pracą przy sprzące pływającym, porządkowaniu terenu ośrodka oraz jego pielęgnacji. Pierwszego dnia nie było gimnastyki porannej, którą w następnych prowadzili osobno dla dziewcząt i chłopców uczestnicy obozu. Gimnastyki nie było też w niedzielę. Wtedy kursanci wstawali nieco później i mieli więcej czasu, jeśli kierownik kursu nie postanowił inaczej. Bywało bowiem, że zamiast wolnego było szkolenie.

Pierwszy dzień kursu upłynął przy wyrównywaniu nabrzeża przystani. Dziewczęta ładowały piasek na taczki, a chłopcy wozili go na brzeg, co stało się pretekstem do wyścigów. Wnoszono deski do hangaru, potrzebne do ukończenia pomostu. Praca trwała do wieczora, choć siąpił drobny deszcz. Drogę między miejscem zakwaterowania, a przystanią młodzież pokonywała ze śpiewem, co miało służyć poprawieniu humoru i było działaniem zamierzonym przez Gierszewskiego, który lubił śpiewać. Program dnia był precyzyjnie zaplanowany – określano zadania oraz czas ich realizacji. Zajęcia teoretyczne na lądzie i praktyczne na wodzie trwały do godziny 15. Wykłady były wspólne, zaś szkolenie praktyczne na łódkach klasy Omega z podziałem na załogi. Na każdej był sternik. Pływanie wokolicach przystani. Przy słabym wietrze przybijano do brzegu, by czekając na lepsze warunki, poznawać okolice.

(...) Wszyscy poszliśmy na szczaw, którego nie brakowało i który każdy, a przede wszystkim instruktor z przyjemnością jadł. (...) wieczorem na zajęciach kulturalnych przedstawiciele tej sekcji urządzili wieczorek taneczny. Atmosfera była bardzo przyjemna. Dziewczęta, wiadomo jak to dziewczęta, wszystkie się postroiły. Dużą część dnia poświęcano na szkolenie teoretyczne, w którym uwzględniana była też historia żeglarstwa. Wykłady prowadzili instruktorzy i – na ochotnika – również uczestnicy kursu. Pierwszy zgłosił się Witold Jarecki. Opowiadał o węzłach.

autor: Marek Siwicki

Fot. Andrzej Musiński (FOT Mus Hawa) i archiwum autora książki (zdjęcia z lat 60-tych i 70-tych)



O autorze

Marek Siwicki, doktor nauk humanistycznych, dziennikarz i adiunkt w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Interesuje się zagadnieniami praktyki i etyki w mediach, pedagogiką medialną i społeczną oraz dziejami i edukacyjnymi aspektami kultury fizycznej, a żeglarstwa w szczególności. Pracował w „Gazecie Olsztyńskiej”, a od początku lat dziewięćdziesiątych był redaktorem i dziennikarzem „Gazety Wyborczej” w Olsztynie. W TVP1 prowadził programy publicystyczne „Rondo” oraz „Stop”. W Radiu Zet był korespondentem z Olsztyna, zaś w Radiu Olsztyn redagował i prowadził autorską audycję „Popołudnie ze sportem”, mając także stały felieton w audycji „Magiel polityczny”. Publikował w miesięczniku Press. W trakcie pracy w mediach interesował się głównie tematyką społeczną oraz sportową. Oprócz „Przystani ciepłych wiatrów” napisał książkę „Czarodziej wiatru”, składająca się z kilkunastu wywiadów z Karolem Jabłońskim, a także „Między stadiem a brzegiem jeziora” oraz „Na krawędzi”. Niebawem ukaże się „Uwodzenie Liragona” o żeglarstwie jako metodzie pedagogicznej. Krajną Wielkich Jezior Mazurskich przemierza, kiedy tylko może i na czym się da, by latem z wody, a zimą z bojera patrzeć na dobrze znane zakątki. Z równą pasją węduje też po Tatrach – najchętniej szlakami generała Mariusza Żaruskiego.



Przystań MOS w Hawie od strony Jeziora Jeziorak.

W Rudzienicach mają żal

PIŁKA NOŻNA || WMZPN zatwierdził podział na ligi i grupy w rozgrywkach sezonu 2020/2021. Ostateczne rozwiązanie na pewno nie przypadło do gustu Czarnym Rudzienice, którzy liczyli na awans do okręgówki.



Zdjęcie z meczu derbowego Czarni Rudzienice – LZS Frednowy (sezon 2019/20). Przy piłce Rafał Kozicki (Czarni)

Owalce Czarnych Rudzienice o możliwość gry w wyższej lidze pisaliśmy już kilkakrotnie, m.in. w artykułach „Jest termin startu nowego sezonu piłkarskiego. Wicemistrzowie okręgówek i A klas jednak bez awansów” oraz „Czarni Rudzienice chcą awansować do okręgówki!”. Nic z tego jednak. Drużyna z Rudzienic pozostanie w A klasie, a działacze Czarnych nie kryją, że czują żal do Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej za podjęcie takiej decyzji.

— Powiem szczerze: mieliśmy już plany transferowe związane z ewentualnym awansem do klasy okręgowej. Chcieliśmy wzmocnić drużynę — mówi Daniel Boros, działacz Czarnych.

— Gdy pojawiła się jednak informacja, że naszej promocji do okręgówki nie będzie, to z tych planów nic nie wypało. Mało tego: nasi zawodnicy, którzy dobrze prezentowali się w rundzie jesiennej poprzedniego sezonu i którzy mieli apetyt na grę w wyższej lidze, prawdopodobnie od nas odejdą, bo mają propozycje z innych, grających wyżej drużyn — dodawał w połowie czerwca Boros.

Poniżej prezentujemy podział na ligi, od IV do B klasy.

• IV liga (start 1 sierpnia)

Pisa Barczewo, Tęcza Biskupiec, Zatoka Braniewo, Olimpia II Elbląg,

Mazur Elk, Mamry Giżycko, Jeziorak Hawa, Granica Kętrzyn, MKS Korsze, Polonia Lidzbark Warmiński, Motor Lubawa, Mrągowie Mrągowo, Warmia Olsztyn, Stomil II Olsztyn, Błękitni Ormeta, Błękitni Pasym, Delfin Rybno, Olimpia Olsztyn (zwycięzca baraży).

• Liga okręgowa (start 1 sierpnia)

Grupa 1: Jurand Barciany, Victoria Bartoszyce, DKS Dobie Miasto, Rominta Gołdap, Cresovia Górowo Haweckie, MKS Jeziorany, Kłobuk Mikołajki, Czarni Olecko, Śniardwy Orzysz, Żagiel Piecki, Orleń-Rema Reszel, Łyna Sępólno, SKS Szczytno, Węgry Węgorzewo, Omulew Wielbark, Wilczek Wilkowo.

Grupa 2: Fortuna Gąglawki, Grunwald Gierzwald, Polonia Iłowo, Orzeł Janowiec Kościelny, Tęcza Miłomłyn, Start Nidzica, Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Polonia Pasłęk, Radomniak Radomno, LKS Różnowo, GKS Stawiguda, Unia Susz, Barkas Tolkmicko, Piłomień Turznica, Ewingi Zalewo, GKS Szeląg Kormoran Zwierzewo.

• A-klasa

Grupa 1 (start 15 sierpnia): Pogon Banie Mazurskie, Wąpłusza 07 Jesionowiec, GKS Dźwierzuty, Rona 03 Elk, Start Kruklanki, Olimpia Miłki, Mazur Pisz, Pojezierze Prostki, MKS Ruciane-Nida, GKS Szczytno, Fala Wąpłusza, Mazur Wydminy.

Grupa 2 (start 1 sierpnia):

Zatoka II Braniewo, Zalew Frombork, MKS Miłakowo, Pomowiec Gronowo Elbląskie, Agat Jegłownik, Zagłada Lisów, Polonia Markusy, Piast

Wilczęta, Syrena Młynary, Walsza Pieniężno, Pama Powodowo, Iskra Smykówko, LKS Tyrowo.

Grupa 3 (start 1 sierpnia):

Granica Bezledy, GKS Gietrzwałd – Unieszewo, Reduta Bisztynek, Orzeł Czerwonka, GLKS Jonkowo, Jastrząb Głędy, Leśnik Nowe Ramuki, Naki Olsztyn, FC Dajtki Olsztyn, Burza Słupy, Tempo Ramsowo Wąpłusza, KS Wojciechy, KS 2010 Wrzesina

Grupa 4 (start 1 sierpnia):

Ossa Biskupiec, MKS Działdowo, OHI Frednowy, Wicher Gwiżdżyny, Jordan Kazanice, Gmina Kozłowo, Zamek Kurzętnik, Wel Lidzbark Welski, Avista Łążyń, Iskra Narzym, Czarni Rudzienice, Orzeł Ulnowo, Lider Złotowo.

• B-klasa (start 15 sierpnia)

Grupa 1: Warmianka Bęsia, Salet Boże, CWKS 2020 Łamkowo, KS Łęgajny, UKS Mini Soccer Academy Mrągowo, Juksty Muntowo, Szansa Reszel, Pogon Ryn, Błękitni Stary Olsztyn, GKS II Szczytno, Tempo II Ramsowo Wąpłusza, Fortuna Wygryny.

Grupa 2: Kormoran Bynowo, Warmia Elbląg, Młody Piłkarz Jonkowo, Dąb Kadyny, Sparta Kwietniewo, Warmiak Łukta, Czarni Małdyty, Granica Zagaje, Pogrom Aniołowo, Grom Zwierzno, Mewa Smykówko, Torpeda Rożental.

Grupa 3: Wel Bratian, Huragan Byszał, VEL Dąbrówno, LZS Fije-wo, Zak Jamielnik, Orzyc Janowo, Zryw Jedwabno, Olimpia Kisielice, KS Mroczno, Zamek Szymbark, Osa Ząbrowo, Drewneks Samplawa.

Mateusz Partyga, źródło: wmzpn.pl

Nie ma sportu bez płaczu i wątpliwości

PRZEWODNIK PO BIEGANIU || Na pierwszym treningu, jak popatrzyłam na płotki, pomyślałam – to będzie moja konkurencja. Techniczne niuanse biegu płotkarskiego wielokrotnie wystawiały na próbę mój wybór.

Koleżanki z klasy zabrały mnie na zajęcia „Lekkoatletyki dla każdego” do pani Anety Ostanek. Zaczęłam od jednego treningu w tygodniu, potem były trzy. Teraz trenuję codziennie. Szybko minęły trzy lata od pierwszej randki z królową sportu. Lekkoatletyka młodzików to poszukiwanie indywidualnej konkurencji dla siebie, tej w której czujesz się najpewniej. Sztafety szwedzkie w rywalizacji dające wspólny wynik cieszyły. Jednak jak wystartujesz, każdy jest sam. Z treningu na trening moje zaangażowanie rosło. Dawałam z siebie wszystko, aby poprawiać wyniki.

Pierwsze mityngi i powroty z nich tworzyły nastrój. Czaasy, które mnie nie zadowalały, spalone skoki w dal, pogubione rytmy na płotkach, kontuzje – uczyły pokory. Tak, jestem uparta.

Porażka to nie koniec świata. Trzeba przez nią przejść, aby udowodnić sobie, co jest dla mnie ważne. Nie ma sportu, nawet tego małego, bez płaczu, złości i wątpliwości.

Atakująca, zakroczna. Rytm między płotkami. Poobijane kolana i kostki, siniaki; to cena płotkowego wtajemniczenia. Bez tego nie byłoby finału B w biegu na 80m ppł podczas mistrzostw makroregionu w 2018r. Rok później



Ola Kowalska (Orka Iława Athletics, z lewej strony)

brązowy medal i 4. miejsce na 200m ppł. Latem Mistrzostwa Polski Sztafet i Wielobojów. We wrześniu start na Mistrzostwach Polski, po nich medal mistrzostw województwa. Wszystko to tak szybko zakończyło sezon 2019r.

Moje trzy kroki w pokonywaniu 80 m ppł łączyłam z 9-krokovym rytmem 200 metrowej płotkarskiej rywalizacji. Nowości w szkoleniu i większa świadomość konkurencji, to zasługa trenera Leona Prusakowskiego. Zdobywałam nowe doświadczenia na obozie kadry wojewódzkiej w Świnoujściu.

Po obozie wystartowałam z powodzeniem na 200 m ppł. Ranking ogólnopolski obserwowany przez dwa tygodnie fundował mi dodatkowy stres w codziennym treningu. Utrzymam miejsce dające finał, czy lepsze wyniki zamkną przede mną start w Mistrzostwach Polski?

Druga klasa sportowa na 200 m ppł, najwyższa dla młodziczek uzyskana na MP U-16 w Tarnowie była dodatkowym prezentem po konfrontacji na 80 m wpłotkarskim sprincie. Radość i satysfakcja nie tylko dlatego, że wynik zagwarantował

mi start. Również z tego, że to od kilku lat pierwszy finał MP młodzików w ilawskiej lekkiej atletyce. Znam jej historię, wiem jak trudno będzie się z nią zmierzyć wynikowo. To też dodatkowa motywacja dla mnie, moich koleżanek i kolegów.

Nie przywiozłam medalu, nawet nie byłam jakoś blisko niego. Przebiegł obok mnie najszybszym rytmem koleżanek. Jednak jestem dumna z tego startu. Ciężko utrzymać rytm na ostatnich metrach nie mając możliwości doskonalenia go na pełnym odcinku tartanowej nawierzchni. Kilka płotków na prostej musiało zastąpić łuk i wyjścia z wirażu. To jest bardzo techniczna konkurencja. Niedostatki w niej przesuwają w tabeli.

>>> Nie zrezygnuję z płotków. Wściekam się na nie i nie mogę się doczekać spotkania z nimi. Te uczucia są obecne we mnie. Matematyczna sinusoida naszej znajomości. Trenerskie doświadczenie w podpowiedzi i opieka na co dzień p. Anety, medalistki MP w skoku wzwyż, pchają mnie coraz bardziej w docelowe 400 m ppł. Zmiana rytmu i spotkanie z niekończącą się ostatnią prostą przede mną.

Sport to nie wszystko w moim życiu. To dzięki niemu jestem zorganizowana. Szkoła muzyczna od 10-ciu

lat wymaga godzin i minut w obowiązku. Orkiestrę musiałam opuścić. Nie lubię niczego robić po lepkach. Solidna szkolna pozycja to zasługa systematyczności.

Nigdy nie myślałam, że muzyczne takty przeniosę na biegowy akcent płotkarskiego rytmu. Zgubienie go zostawia ślady. Siniaki nie pozwalają zapomnieć o błędach. Kino czy inne przyjemności muszą poczekać. Czasu nie da się rozciągnąć. Coś za coś. Muszę go znaleźć na regeneracyjne rolowanie i rozciąganie. To nieodłączny element dnia.

Szukam swojej szansy na sukces w sztafecie i biegu płotkarskim u trenera Leona Prusakowskiego. Jeżdżę do Nowego Miasta Lubawskiego dwa razy w tygodniu. Wypożyczenie do innego klubu w lekkiej jest możliwe. To szansa dla zawodników jak nie można skompletować sprinterskiego składu. Moi niezawodni rodzice dwa razy w tygodniu zawożą mnie na techniczne układanki sztafety i pełne tartanowe akcenty. Resztę tygodnia jestem w Iławie z p. Anetą Ostanek. Jestem jej wdzięczna za jej obecność w moim sportowym życiu. Z nią i Orką Iława Athletics realizuję tygodniowy plan. To w tym klubie mam wsparcie zawsze jak go potrzebuję. Mam się do kogo przytulić i wyplakać. Wiktoria

i Natalia zawsze są obok, podobnie jak rodzice znoszący moje narzekanie na płotkowe problemy. To oni świętują ze mną sukcesy i ocierają mi łzy porażki. Dbają o to, abym miała energię do biegania.

W sezon 2020 wchodziłam pełna nadziei. Pandemia koronawirusa i treningowe zaległości zaatakowały z dwu stron. Samotne treningi w lesie wytrzymałam, później było gorzej. Izolacja dokuczała bardzo. Obowiązek z rozpiski trzymał mnie w sprawności na podtrzymanie formy. Teraz powoli wracamy na stadiony goniąc uciekający sezon.

Gdy znalazłam się na stadionie poczułam, jak się stęskniłam za płotkami. Myślę o startach. O tym momencie wejścia w blok, oskupieniu i zamknięciu się na torze. O tym jak emocje po wyjściu z bloku zostaną w nim, a ja będę pilnować tylko rytmu, który da mi radość z życiówki. Wiem, że obok są osoby które na mnie liczą i pomogą wtedy, jak nie będzie tak jakbym chciała. Lekka atletyka jest szkołą odpowiedzialności i wytrwałości. Odkrywanie jej tajemnic angażuje mnie w całości.

Wysłuchałam Oli Kowalskiej (Orka Iława Athletics) w wirtualnym kontakcie.

Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki

Zuzia i Wiki zagrają w finale mistrzostw Polski juniorek!

SIATKÓWKA PŁAŻOWA || Sukcesem zawodniczek MKS Kris-Bus Zryw-Volley Iława zakończył się turniej półfinałowy mistrzostw Polski juniorek.

Wiktoria Borszewska i Zuzanna Iwankowska wywalczyły awans do finału krajowego czempionatu, do którego dojdzie w Lublinie.

>>> Rozgrywane w Warszawie na boiskach Monta Beach Volley Club zawody półfinałowe odbywały się w nowej formule: uczestniczyły w nich 32 pary (a nie 16, jak dotychczas), a awans uzyskiwało osiem najlepszych drużyn. Zawodniczki Zrywu Wiktoria Borszewska i Zuzanna Iwankowska spisały się bardzo do-



Zuzanna Iwankowska i Wiktoria Borszewska (Kris Bus Zryw-Volley Iława) będą nas reprezentowały w finale mistrzostw Polski juniorek w siatkówce plażowej

brze – wygrywając cztery mecze i ulegając przeciwnikom w dwóch pojedynkach zajęły ostatecznie siódme miejsce premiowane awansem do finału mistrzostw Polski.

— Wiktoria i Zuzia to w ostatnim czasie nasze najbardziej utytułowane siatkarki plażowe, odnoszące sukcesy na arenie ogólnopolskiej. W Warszawie rozegrały chyba najlepsze dotychczas zawody, potwierdzając tym samym, że systematyczna, ciężka praca i upór w dążeniu do celu daje efekt w postaci sukcesu

— mówi Mieczysław Pietruczuk, trener Zrywu. — Nasze siatkarki nie są obdarzone wybitnymi warunkami fizycznymi, dlatego aby odnosić sukcesy muszą w swoją grę wkładać dużo wysiłku i być mocno skoncentrowane, cierpliwie realizować swój pomysł na mecz — dodaje szkoleniowiec.

Teraz przed ilawiankami okres przygotowań do turnieju finałowego mistrzostw Polski, który odbędzie się w Lublinie. — W przygotowaniach do turnieju finałowego dużo

potu zostawimy na boiskach plażowych „Mechanik”, czyli Zespołu Szkół im. Konstytucji 3 Maja w Iławie, w którym trenujemy. Rozegramy także turniej „Plaża Gotyku — Toruń 2020” oraz mistrzostwa Iławy w siatkówce plażowej — wymienia plan przygotowań trener Pietruczuk.

Awans do turnieju finałowego, i to z pierwszego miejsca, wywalczyła jeszcze jedna para z woj. warmińsko-mazurskiego. To zawodniczki SMS Ostróda, Aleksandra Chudzik i Aleksandra Stadnik. red. zico

Yellow Cup 2020? Oczywiście! Ale w nowym miejscu

ŻEGLARSTWO || Jest oficjalne potwierdzenie od organizatorów najbardziej optymistycznych regat na świecie, jak zwykło mówić się o Yellow Cup. Do zmagania seniorów żeglarstwa ścigających się na malutkich optimistkach dojdzie w sobotę 1 sierpnia.

Tym razem jednak regaty nie odbędą się na Jezioraku Małym, tylko Dużym.

>>> W 2019 roku już po raz dziewiętnasty — ale nie z rzędu — na Małym Jezioraku w centrum Iławy odbyły się regaty żeglarskie oldbojów. Tym razem w Ogólnopolskich Regatach Oldbojów w klasie optimist Yellow Cup wystartowało 28. śmiałków, w tym jedenastu zapisało się do królewskiej kategorii XXL (waga sternika to minimum 100 kg!). Tegoroczna edycja będzie zatem jubileuszową, dwudziestą i nie będzie to jedyna wyjątkowa kwestia regat 2020. Po raz pierwszy bowiem regaty zostaną przeniesione z Jezioraka Małego na Duży — taką decyzję podjęli organizatorzy zawodów ze Stowarzyszenia Sportów Wodnych MOS Iława. W sobotę 1 sierpnia spotkamy się zatem w Ekomarinie przy ul. Kajki (okolice bazy wioślarskiej i Dzikiej Plaży) — to tu mieścić się będzie biuro regat. — Oprócz tradycyjnych wyścigów nie zabraknie oczywiście atrakcji dla najmłodszych, a zadba o to nasz klub — mówi Adam Liedtke, przewodniczący Stowarzyszenia Sportów Wodnych MOS w Iławie. Poniżej podajemy program regat oraz ich historię.

HISTORIA YELLOW CUP

Jeszcze w poprzednim wieku, pod koniec lat 90-tych w znajdującej się tuż przy brzegu Małego Jezioraka restauracji Yellow grupa przyjaciół, z właścicielem Markiem Silką na czele, wpadła na pomysł, aby zorganizować niezwykle ciekawe w swej formie regaty żeglarskie. Ówczesna ekipa Gazety Iławskiej też miała swój udział w stworzeniu idei Yellow Cup. I tak — z dwiema rocznymi przerwami w 2015 i 2018 — regaty oldbojów odbywają się w środku wakacji.

Przez wiele lat sercem i punktem dowodzenia była nieistniejąca już restauracja Yellow, później (w 2017 roku) była to powstała w miejscu Yellow restauracja U Czapy, która też gościła żeglarzy. Marek Silka, ojciec chrzestny regat, był szczęśliwy, że jego żeglarskie dziecko czekało się kolejnych edycji. W poprzednim roku, po raz pierwszy, głównym miejscem zamieszkania była oddalona o 100 metrów na południe tawerna Kaper, w której panuje iście żeglarski klimat. Do tego, również pierwszy raz w historii, Yellow Cup odbyło się nie w ostatnią niedzielę lipca, tylko w pierwszą sobotę sierpnia — w tym roku będzie identycznie.

A czemu te regaty niby są takie fajne, takie optymi-



Fot: Mateusz Partyga

Wielkie chłopcy w malutkich łupinkach — to właśnie Yellow Cup! Tu akurat iławianin Wojciech Duda dumnie pokonuje trasę wyścigu

styczne? Ano dlatego, że aby w nich wystartować trzeba sobie liczyć minimum 30. wiosen, a do tego wodniacy rywalizują na jednoosobowych łodziach klasy Optimist, czyli na jednostkach służących do szkolenia dzieci! Sprzęt zawsze był pod ręką — iławskie Stowarzyszenie Sportów Wodnych MOS znane jest w całym kraju, ale także poza jego granicami, ze znakomitego szkolenia wodnych talentów (medaliści mistrzostw Polski, Europy i świata, jak na przykład Agata Barwińska, Wiktoria Gołębiowska, Piotr Malinowski). To właśnie osoby z MOS-u, z Katarzyną Grabkowską i Anetą Rychlik w pierwszej kolejności, po wyjeździe Silki z Iławy przejęły stery organizacyjne regat i spisały się na medal!

— Frekwencja w Yellow Cup jest tak naprawdę na dalszym miejscu w hierarchii ważności. Dużo ważniejsze jest zaprezentowanie iławianom i turystom czym jest żeglarstwo, bo przecież nie każdy musi się interesować tą dyscypliną sportu na co dzień — tłumaczyła wówczas Katarzyna Grabkowska.

W Yellow Cup 2019 w wyścigach finałowych najlepiej wiało Kamilowi Bądkowskiemu z Iławy (chyba najłżejszy sternik z całej stawki), który skutecznie wykorzystywał swe żeglarskie umiejętności. Dru-

ga była warszawianka Anna Jabłońska, a trzecie miejsce w Yellow Cup zajął doświadczony żeglarz regatowy Piotr Bokota z Iławy. Do tego nie mogło zabraknąć wyróżnień indywidualnych. Najszybszą Kobieta była Anna Jabłońska, Najstarszym Zawodnikiem Wojciech Opajdowski z Rumi, a Najcieńszym Zawodnikiem z finałowej 10-tki okazał się Andrzej Zdrojek, iławianin mieszkający w Warszawie.

Mateusz Partyga

PROGRAM IMPREZY 2020

10.00–11.30: rejestracja zawodników (Ekomarina)
11.30–12.00: podział na grupy
12.00: oficjalne otwarcie Pikniku i Regat
12.30–15.30: Regaty Oldbojów w klasie Optimist,
12.30–15.00: Akademia Żeglarska dla dzieci i dorosłych,
16.00–16.30: ogłoszenie wyników, dekoracja zwycięzców,

ZGŁOSZENIA

Zgłoszenia przyjmowane będą w biurze regat (Ekomarina) w sobotę 1 sierpnia od godziny 10:00 do godziny 11:30

Karol Adamowicz nie jest już trenerem szczypiornistów Jezioraka

PIŁKA RĘCZNA || II-ligowa drużyna z Iławy w połowie sierpnia rozpocznie przygotowania do nowego sezonu 2020/21.

Jak się okazuje, za prowadzenie zespołu nie będzie już jednak odpowiadał dotychczasowy trener Karol Adamowicz, który rozstaje się z Jeziorakiem.

>>> Karol Adamowicz z iławskim zespołem związany był od sierpnia 2018, prowadził Jeziorak w dwóch sezonach. Ten ostatni, zakończony przedwcześnie z powodu pandemii koronawirusa, nie był udany dla II-ligowców z Iławy. Jeziorak zakończył go na ostatniej pozycji (ex aequo

z AZS UKW Bydgoszcz). Rozgrywek — jak wiemy — nie udało się dokończyć w normalnym trybie, a za niecałe dwa miesiące początek kolejnych. Inauguracja sezonu 2020/21 nastąpi w drugiej połowie września. Za wyniki iławskiej drużyny nie będzie już jednak odpowiadał trener Adamowicz, który rozstaje się z Jeziorakiem. — Z tego co mi mówił wiceprezes Jezioraka do spraw piłki ręcznej Łukasz Kamiński, nie wiadomo w ogóle, czy iławska druży-



Fot: Mateusz Partyga

Karol Adamowicz nie jest już trenerem szczypiornistów Jezioraka Iława

na będzie miała kadrę na nowy sezon — mówi Karol Adamowicz, z którym skontaktowaliśmy się wczwartek 16 lipca. — Często podkreślałem, że problemem Jezioraka jest fakt, że zbyt duża część zawodników pochodzi spoza Iławy, co później wpływa na problemy z dojazdami na treningi itp. Muszę jednak podkreślić, że z iławskim klubem żegnam się w zgodzie, życząc mu tylko dobrze. Nie ma mowy o paleniu mostów pomiędzy nami — podkreśla szkole-

niowiec, który na razie nie zamierza wracać na trenerską ławkę jakiegokolwiek drużyny. — Trenowanie zespołu piłki ręcznej było dla mnie zajęciem dodatkowym, to nie jest na pewno moje główne źródło utrzymania — dodaje Adamowicz.

W Jezioraku myślą więc teraz nie tylko o budowie kadry zawodniczej, ale i trenerskiej. Jak nam powiedział Łukasz Kamiński, wiceprezes Jezioraka ds. szczypiorniaka i jednocześnie zawodnik zesp-

łu seniorów, są już pewne przymiarki i plany, jednak na zdradzanie szczegółów przyjdzie czas w sierpniu, kiedy to rozpoczyna się przygotowania do nowego sezonu. W lidze ma grać 10 lub 11 drużyn. — Przede wszystkim chcieliśmy podziękować trenerowi Karolowi Adamowiczowi za pracę w Jezioraku. Ważne jest dla nas, że rozstajemy się z tym szkoleniowcem w normalnych, kulturalnych warunkach — mówi Kamiński.

zico

8 goli, karne... Co to był za mecz!!!

PIŁKA NOŻNA || Ogromne brawa dla piłkarzy Jezioraka i Znicza, którzy w sobotę 25 lipca zasewrowali kibicom wielką, futbolową ucztę, jakiej dawno nie było na ławskim stadionie! Obie jedenastki w półfinale Wojewódzkiego Pucharu Polski stworzyły kapitalne widowisko.

Wygrał Znicz, ale do gospodarzy nikt z kibiców Jezioraka nie ma absolutnie żadnych pretensji. Wręcz przeciwnie: swoją grą mocno rozbudzili apetyty fanów z Ławy.

Jeziorak Ława – Znicz Biała Piska 3:3 pd. 4:4, karne 3:4
0:1 – Furman (31), **1:1** – Madej (39), **2:1** – Kuciński (64), **2:2** – Kuśnierz (68), **2:3** – Giełażyn (71), **3:3** – Kwiatkowski (87), **4:3** – Galas (93), **4:4** – Molski (102),

JEZIORAK: Malanowski – Kaźmierski (Miązek 76), Kressin, Kowalski (Neumann 12, Szczepański 84), Ksiuk, Kuciński, Tokarski (Stanikowski 84), Madej, Kwiatkowski, Galas, Sagan,
ZNICZ: Radzikowski – Dzienis, Kuśnierz, Molski, Kosiński (Denert 96), Giełażyn, Famulak (Nowak 60), Furman, Romachów, Kossyk, Jambrzycki (Rybacki 58),

>>> Na stadionie przy ul. Sienkiewicza panowała tego dnia atmosfera piłkarskiego święta, niektórym przypominał się klimat największych pojedynków. A że Jeziorak lubi (i potrafi) grać w pucharach, to też apetyt na pokonanie III-ligowców z Białej Piskiej był spory.



Fot: Mateusz Partyga

Michał Kwiatkowski (stoi odwrócony plecami) obiecał Piotrowi Ciurkowskiemu („ściskany” na trybunie), że w dzień jego urodzin, które wypadają właśnie w sobotę, strzeli Zniczowi gola. Tak też uczynił, czym sprawił – jak widać na zdjęciu – niezły prezent swojemu koledze

Przypomnijmy: Jeziorak do półfinału WPP dostał się dzięki walkowerowi, którym ukarana została Concordia Elbląg (gra nieuprawnionego zawodnika w meczu 1/4

finalu). Na meczu stawili się ok. 700 kibiców, którzy od początku oglądali szybkie, dobre widowisko. I jak się później okazało – obfitujące w piękne bramki

i mnóstwo emocji. Nagłego obrotu spraw można się było spodziewać dosłownie w każdym momencie.

Strzelaninę zaczął Mateusz Furman, który pięknym, mierzonym strzałem zza pola karnego nie dał szans bramkarzowi Jezioraka, Jackowi Malanowskiemu. Po chwili było już jednak 1:1, bo w naturalny dla siebie sposób (piękna bramka z rzutu wolnego) wyrównał Daniel Madej. W drugiej połowie nikt nie zamierzał zatrzymywać tego pucharowego rollercoastera ani z niego wysiadać. Najpierw był niewykorzystany karny za wątpliwy faul popełniony w polu karnym Jezioraka – nieskutecznym wykonawcą był Andrzej Kosiński ze Znicza. Żeby nie było nudy, to po przestrelonym karnym padł gol dla Jezioraka: Arkadiusz Kuciński wykorzystał dośrodkowanie od Madeja i z zimną krwią pokonał Adama Radzikowskiego.

Byłym „Jeziorowcem” jest Łukasz Kuśnierz, obecnie w kadrze ekipy z Białej Piskiej. Popularny „Kusza” w barwach ławskiego klubu rozgrywał momentami świetne mecze i został dobrze zapamiętany w tym środowisku. Tym razem jednak jego

trafienie na 2:2, chwilę po bramce Kucińskiego, a także gol Bartosza Giełażyna na 2:3 zasmuciły kibiców Jezioraka, ale tylko na chwilę.

Bramka na 3:3 także z gątku „palce lizać”. Michał Kwiatkowski znalazł się tuż przed golkeeperem Znicza, jednak zamiast nerwowo ładować od razu w bramkę, przerolował piłkę podeszwą mijając w ten sposób Radzikowskiego i dopełnił formalności. Legenda futsalu, Brazylijczyk Falcao, nie powstydziliby się takiego gola. Z tym trafieniem wiąże się pewna historia – Kwiatkowski obiecał koledze Piotrowi Ciurkowskiemu, że w dzień jego urodzin, które wypadają właśnie 25. lipca, strzeli Zniczowi gola. Tak też uczynił, czym wychowankowi Jezioraka (też dobry futsalowicz) sprawił niezły prezent.

Remis 3:3 na koniec regulaminowego czasu oznaczał dogrywkę. Odpoczynek, czekanie na karne itp.? Nic z tych rzeczy! Jedziemy dalej! Dwie kolejne bramki Radosława Galasa i Huberta Molskiego tylko doprowdziły tę wczesną, popołudniową kolację (inna sprawa, że gdyby piłka po strzale Madeja przy stanie 4:3 dla Jezioraka trafiła do bramki, a nie w po-

przeczkę, to Zniczowi ciężko byłoby się już podnieść).

Karne to wojna nerwów – święta prawda. Rację też mają ci, że nie ma tu przypadku – to umiejętność (lub jej niedostatek) jak każda inna w piłkarskim rzemiośle. Jako pierwszy pomylili się goście, konkretnie Kuśnierz, który w pierwszej serii trafił w poprzeczkę. Za to w Jezioraku szansy nie wykorzystał Paweł Sagan oraz ten, który (prawie) nigdy się nie myli w takich sytuacjach, czyli Madej. Ostatecznie karne wygrali goście i to oni zagrają z Sokółem Ostróda w finale Wojewódzkiego Pucharu Polski 2019/20.

>>> Piłkarze Jezioraka w sobotę około 20.00 zapewne zdali sobie sprawę, że właśnie zawiesili sobie poprzeczkę na wysokości pierwszego miejsca w IV lidze w rozpoczynającym się właśnie sezonie. Żywiołowa, doceniająca trud, ambicję oraz piłkarski talent publiczność z Ławy i okolic bardzo chętnie częściej oglądałyby takie mecze. Kibice Jezioraka właśnie bardzo docenili swoją ekipę, o czym świadczyły przysięgi i okrzyki, ale także Znicz zostanie w Ławie zapamiętany z dobrej strony.

Mateusz Partyga

Spoczywaj w pokoju, Robert

PIŁKA NOŻNA || W sobotę (18 lipca) dotarła do nas tragiczna i zaskakująca informacja – tego dnia zmarł ławianin Robert Panek.

To były piłkarz, działacz sportowy, przyjaciel naszej redakcji. Szok i niedowierzanie towarzyszą nam do tej pory... Robert miał zaledwie 42 lata.

>>> Entuzjazm, radość z życia, chęć działania i pomagania innym – z tego znany był Robert Panek. Do tego był charakternym człowiekiem (z zawodu: geodeta), na boisku i poza nim, co zresztą podkreślał podczas meczu Jezioraka stadionowy spiker, Wiesław Raczkowski. Pucharowy pojedynek zespołu z Ławy z Concordią Elbląg poprzedziła minuta ciszy poświęcona pamięci miłośnika sportu i wciąż aktywnego sportowca



Fot: Mateusz Partyga

śp. Robert Panek

– szacunek dla ławskiego klubu za uszanowanie tej tragicznej sytuacji.

Wychowanek Jezioraka na pewno zbyt wcześnie odszedł z tego świata, zgromadzeni na trybunach kibice, którzy znali Roberta, dużo o nim rozmawiali nie dowierzając wto, co się stało...

Panek był wychowankiem Jezioraka, ale grał także m.in. w Ewingach Zalewo, Czarnych Małdyty, GKS-ie Wikielec. Sami byliśmy świadkami tego, jak potrafił poświęcać się dla młodych adeptów futbolu i jak im pomagał. Poświęcał się także bardzo dla swoich dwóch synów, Mateusza i Olka – obaj

też grają w piłkę.... Nam Robert również pomagał, choćby podczas wyprawy młodej drużyny Jezioraka do Anglii na międzynarodowy turniej. Żal, wielki żal czujemy nie tylko my po odejściu takiego człowieka.

>>> Msza żałobna odbyła się we wtorek 21 lipca w kościele św. Andrzeja Boboli w Ławie (os. Lipowy Dwór). Pogrzeb miał miejsce na cmentarzu komunalnym przy ul. Piaskowej w Ławie.

Rodzinie i bliskim Roberta redakcja Gazety Ławskiej składa wyrazy współczucia i przesyła słowa wsparcia. Spoczywaj w pokoju Robert.

zico

Rodzinie i bliskim Roberta redakcja Gazety Ławskiej składa wyrazy współczucia i przesyła słowa wsparcia.